Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V. IV.
Rok XVIII. Kraków, wtorek 22 lipca 1935 Nr. 200

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Premja dla Czytelników „Nowego Dziennika"

III. KONKURS LETNI

Szczegóły w numerze

Nominacja wojewody Raczkiewicza

Warszawa. 22. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. podpisał dekret, powołujący b. marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza na stanowisko wojewody krakowskiego.

Powrót polskich łodzi podwodnych z Tallina

Gdynia. 22. 7. PAT. Dywizjon łodzi podwodnych w składzie „Ryś" „Żbik" i „Wilk" pod dowództwem komandora Pławskiego po kilkudniowym pobycie zwizytą w Tallinie powrócił do Gdyni.

Sąd Okręgowy w Krakowie Dnia 19 lipca 1935

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, dnia 17 lipca 1935 r. IIIs. 476/35 a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 lipca 1935 r. L. B. II. 2/95/35 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 192 z daty Kraków 15 lipca 1935 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 12 pt.: „Wykroczenia antyżydowskie w Podgórzu" albowiem treść tego ustępu zawiera w całości znamiona występku z art. 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku Urzędowym".

III Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność:
(Podpis nieczytelny).

Były król grecki nie planuje zamachu stanu

Londyn. 22. 7. PAT. Burmistrz Aten Kocjas, który w sobotę przybył do Londynu, odbył wczoraj 5-godzinną naradę z b. królem Jerzym greckim. Po konferencji Kocjas oświadczył zapytującym go dziennikarzom, że b. król nie nosi się z zamiarem natychmiastowego powrotu do Aten, a pogłoski o planowanym jakoby przez niego odlocie do Grecji dla dokonania przewrotu monarchistycznego są zmyślone. Były król będzie czekał, dopóki naród nie wezwie go do powrotu. Kocjas podkreślił, że przybył do Londynu w charakterze ściśle prywatnym, przyznał, że jest b. bliskim przyjacielem premjera Tsaldarisa i cieszy się jego zaufaniem.

* * *

Ateny. 22. 7. PAT. Urzędowo zaprzeczono tu kategorycznie wszelkim pogłoskom o przygotowaniu zamachu stanu i rzekomym szybkim przyjeździe b. króla. Jednakże prasa republikańska ujawnia pewien niepokój, wskazując, że gen. Kondylis działa jako agent przygotowującej się restauracji monarchji. Premjer Tsaldaris oświadczył dziś prasie, że Kocjas niema żadnej urzędowej misji w Londynie. Jednakże i ta wizyta wydaje się republikanom bardzo podejrzaną.

Hasło jedności rasy czarnej wysuwają Abisyńczycy,

ślubując bronić swej ojczyzny do ostatniej kropli krwi

Londyn. 22. 7. PAT. Korespondent specjalny „Times" z Addis-Abeby donosi, że w przemówieniach patrjotycznych abisyńskich podkreśla się teraz coraz mocniej konieczność jedności pomiędzy chrześcijanami i Mahometami w kraju. Po raz pierwszy na mityngach odbytych w niedzielę, rzucono też, jak donosi „Times", hasło jedności rasy czarnej w obronie przeciw atakom rasy białej.

* * *

Addis Abeba 22. 7. PAT. W całym kraju odbyły się zebrania ludowe, urządzone przez związek młodzieży abisyńskiej, przy licznym udziale ludności. Przemówienia nacechowane były propagandą za obroną kraju, przyczem głównym tematem był zatarg włosko-abisyński. Głos zabierali naprzemian duchowni chrześcijańscy i muzułmańscy. Urzędnicy państwowi, członkowie organizacyj wojskowych, którzy podkreślali, że Abisynja od 2 tys. lat jest państwem niepodległem i że zarówno Koptowie, jak i Mahometanie będą bronili swej ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Zaciąg do oddziałów ochotniczych jest olbrzymi.

W dniu jutrzejszym cesarz obchodzi 42-gą rocznicę swych urodzin, lecz wobec poważnej sytuacji politycznej wszelkie uroczystości związane z tą rocznicą, zostały odwołane. Jedynie wieczorem cesarz przyjmie na zamku członków korpusu dyplomatycznego.

Abisynja zabiega o pożyczkę w City londyńskiej

Londyn. 22. 7. PAT. „Daily Express" donosi, jakoby nowy poseł abisyński w Londynie dr Wargneh Martin oświadczył, że przybył do Londynu głównie w celu zaciągnięcia pożyczki 2 milj. ft. szt. Martin podkreślić miał, że o ile City londyńska pożyczki tej nie udzieli, zwróci się on do bawiącego w Anglji Pierponta Morgana i postara się o pożyczkę od bankierów amerykańskich.

* * *

Londyn. 22. 7. PAT. Nowy poseł Abisynji w Londynie Martin oświadczył przedstawicielom prasy, że poza staraniami o pożyczkę będzie zabiegał o to, by rząd brytyjski popierał Abisynję, a także by wpłynął na Ligę Narodów celem przeprowadzenia pewnych sankcyj przeciw Włochom, j. np. zamknięcie Suezu, wreszcie zaś starać się będzie o zniesienie przez Anglję embargo na broń dla Abisynji.

10 dzieci utonęło na jeziorze

Olsztyn. 22. 7. PAT. Ofiarą katastrofy łodzi na jeziorze Dareten (pod Olsztynem) padło 10-ro dzieci z przytułku im. św. Marty w Olsztynie. Zatonęła także kierowniczka przytułku i jeden z mieszkańców Olsztyna, który wraz z dziećmi jechał na wyspę Herta na jeziorze.

OZJASZ THON

A świat wciąż milczy

Od miłego sąsiada po stronie zachodniej Rzeczypospolitej dostajemy coraz to milsze pozdrowienia — pozdrowienia, od których faktycznie siwieje włos, a krew się w żyłach ścina. Wieści, które stamtąd przychodzą, są tak straszliwe, tak niesamowite, że trzeba sięgnąć pamięcią w najsmutniejsze i najciemniejsze czasy, by natrafić na podobne zdarzenia. A to się dzieje nietylko co do czasu w „oświeconym" wieku, ale też co do przestrzeni w „oświeconym" kraju, który jednak już blisko dwieście lat temu słyszał na jednym ze swych niezmiernie licznych uniwersytetów wykłady Immanuela Kanta o prawdziwej istocie etyki ludzkiej, a zdawało się dawniej, że te błogosławione ziarna padły na żyżny grunt. Nieraz, gdy się chciało przytoczyć przykład silnie umoralnionego narodu, wskazywano na naród niemiecki, któremu można było zarzucać różne błędy i niedomogi uczucia, ale nie można było odkryć najwstrętniejszej ohydy moralnej w postaci okrucieństwa, niesprawiedliwości i kompletnego bezprawia.

Czy to jest możliwe, ażeby naród doznał w tak krótkim czasie tak niskiego upadku z jednej z najwyższych wyżyn ludzkości, do samych najniższych nizin? Czy to możliwe? A może to jednak tylko nieduża warstwa oszalała, a cały naród pozostał zdrowym w samym swoim rdzeniu? A ta mała stosunkowo warstwa może tylko dlatego tyle złego czyni, że ma szalony tupet, ale istotnie nie ma rzeczywistej przewagi w narodzie?

Trudno zaiste dać jakąś pewną odpowiedź na te dręczące pytania, a człowiek, zaniepokojony w swojem sumieniu, musi się uzbroić w cierpliwość i czekać, aż się ta cała djabelska zabawa skończy a zobaczy się, kto ostatecznie na arenie niesamowitej pozostanie. Ale z jednem pytaniem, które jeszcze więcej dręczy i rani, zupełnie nie można czekać. Każdy nerw woła o jakąś zadowalającą odpowiedź, o jakąś satysfakcję, o jakiś przebłysk nadziei. To jest pytanie tak niesłychanie naiwne, niemal-że dziecinne: A gdzie jest cała reszta świata? Jak ona na to wszystko może patrzyć, a nie ruszać choćby odruchowo do odsieczy!

Oto słyszymy:

Na jednej z głównych arteryj ruchu w samej — zdaje się już — czteromiljonowej stolicy, wpadają bandy pijane nieludzką złością, wściekłością i nienawiścią, a może też i efektywnym alkoholem pijane, do jakiejś cukierni, czy kawiarni, wyciągają stamtąd spokojnych ludzi i masakrują ich. A blisko znajduje się straż bezpieczeństwa, stworzona dla ochrony zaczepionego, dla tłumienia zbrodniczej dzikości, i zachowuje się obojętnie, jakby do niej ta cała „zabawa" nie należała. Rzecz jasna, że masakrowani są Żydzi, a im się według nowego kodeksu moralnego wyznawców nazistycznego „imperatywu kategorycznego" obrona nie należy.

A na takie same pozbawienie ochrony ze strony władzy państwa skazane są rzesze wyznawców katolicyzmu wraz z najwyższymi ich kościelnymi dygnitarzami, którzy na całym świecie, nawet u prymitywnych plemion, doznawają choćby już z tytułu duchownego dostojeństwa najwyższego szacunku i respektu.

A następuje najgorsze: zamiast uśmierzyć te dzikie wykroczenia przeciw prawu i moralności, zamiast stłumić tę furję rozwścieczonych band, ustanawia się jako naczelnego strażnika porządku i ochrony właśnie tego człowieka, który programowo przyznaje się do religji nienawiści, i okrucieństwa. A ta za straszająca nominacja ma dopiero być zaledwie wstępem niewinnym do zamianowania samego djabła, tego, który formalnie zionie jak samo piekło krwiożerczością. W najdzikszej dżungli, zdaje się niema takiego potwora krwiożerczego, jakim jest desygnowany na prezydenta policji w samej stolicy redaktor ociekającego krwią „Stuermera", Juljusz Streicher. Jak ten potworny sadysta dostanie cugle do ręki, to ćwierć miljona Żydów berlińskich będzie miało przypieczętowany los okrutny. A na tę ostateczność się zanosi, i w oczekiwaniu jej żyje masa żywych ludzi niemalże w bezustannej trwodze śmiertelnej A tu niekażdy może uciekać, a przedewszystkiem niema dokąd uciekać, bo ten piękny świat boży jest deskami zabity przed prześladowanymi.

Tak w tej chwili wygląda w kraju o wysokiej cywilizacji, w kraju 65-miljon. ludności.

A świat, powiadam, milczy.

Ależ to jest nieścisłe. Właśnie, że nie milczy, bo od czasu do czasu przemawia. Jak to, naprzykład, onegdaj miało miejsce na wielkiem zebraniu angielskich b. żołnierzy wojennych. Wtedy to milczący zazwyczaj, a zresztą niezmiernie zajęty człowiek — jak to dopiero onegdaj gazety nie bez wzruszenia i szczerej sympatji doniosły — ks. Walji zabrał nagle głos i donośnie mówił o konieczności bratania się angielskich kombatantów ze swoimi kolegami z Niemiec. Tak — zapewne — był czas, kiedy byli sobie nawzajem wrogami, ale od tego jest właśnie najwyższa ludzka kultura, ażeby byli wrogowie mogli jednak z czasem stać się przyjaciółmi. Więc: dzieci, kochajcie się.

I poszły na to wysokie wezwanie, — które go zresztą nawet najdalszego celu lub najbliższego sensu nikt nie rozumiał i dotąd nie rozumie — poszli angielscy kombatanci w odwiedziny do swoich byłych wrogów, a obecnych przyjaciół. A ta wizyta jakoś dosyć licho wypadła. Ci, co dziś w Niemczech rej wodzą, nie uważali wcale za konieczne i wskazane zamaskować się przed angielskimi gośćmi. Pokazywali się im w całej szpetnej nagości. Anglicy przyszli z wizytą do kombatantów wojennych, a ich koledzy monachijscy prowadzili ich na grób — hitlerowców. Tak, tak, — uczczenia tych grobów, w których leżą ofiary najohydniejszej nienawiści nieludzkiej, zażądali „kombatanci" niemieccy od gości angielskich. Tak, kochany Angliku, gdy przychodzisz między wrony, to musisz krakć jak i one. Przecież ci ludzie już dawno zapomnieli o tem, co to jest bohaterstwo i ofiarność. Oni teraz rozumieją, że nietylko wolno, ale wprost należy korzystać z szalonej przewagi, ażeby drobniutką mniejszość, lub także liczniejszą mniejszość zdusić, zdławić, unicestwić. Śmierć słabszym ! Oto kwintesencja etyki dzisiejszych panów wielkiego skupienia ludzkiego w samem sercu Europy.

A słabym w absolutnem znaczeniu tego słowa są przecież tylko Żydzi.

W sprawie katolików ohydnie prześladowanych odezwał się mocarny głos watykański, a głos ten jak potężny dzwon rozlega się na świecie. Trudno sobie wyobrazić, ażeby nie przebił on bębenka stępionego ucha nazistycznego. Tak czy inaczej — można jednak nawet od tych barbarzyńców oczekiwać, że się przed najgorszem cofną. Zresztą w tym wypadku można się powołać na coś pisanego na konkordat. Nie można się spodziewać zbytniego szacunku dla świętości danego przez tych panów słowa, ale pewien hamulec jednak stanowi świadomość, że druga strona ma dokument w ręku, który można okazywać światu. Ale Żydzi takiego dokumentu nie posiadają — czemże więc mogliby oddziaływać mitygująco na te rozhukane bandy ?

Pozostaje nam apel do świata.

A tego środka próbuje się coraz na nowo, ale jakoś nie widać skutku. Przedewszystkiem — a to jest, jak powiedziałem, bodajże najboleśniejszem doświadczeniem w tej całej okrutnej aferze — świat się nie odzywa. Niby to nie wolno się mieszać do wewnętrznych spraw obcego państwa. Już nieraz na całą ohydę i absurdalność tej zasady w tym związku tutaj wskazywano. Ale jest faktem, że nawet nie byłaby konieczną prosta i ostra interwencja. Ma się wrażenie, że wystarczyłoby, gdyby rząd angielski do spółki z rządem amerykańskim, lub każdy z nich zosobna, poważne poczyniły przeciwstawienia w Berlinie i wskazały na wstrząs, jaki wieści z Niemiec wywołują na świecie. Zapewne, żeby to nie wystarczyło, ale gdzie jest ten — wstrząs? Toć ludzie odwracają z litości głowę, ażeby nie patrzyć na ohydę jaka się dzieje. W tem się przejawia cała ich dobroć, cała litość. Przecież nawet wielkie gazety świata, te o miljonowych nakładach, opowiadają z tego warsztatu bestjalstwa tylko to, co stanowi sensację i może nieco podrażnić uśpione nerwy znudzonego czytelnika. A jest dziwne, że te dwa najpotężniejsze narody, anglosaskie, które „the holy Bible" nie wypuszczają z rąk, jakoś nigdy nie spotkali się w tej ciekawej książce z upomnieniem, że należy „ratować uciemiężonego z rąk ciemiężcy" A trzeba wiedzieć, że tego rodzaju upomnień znachodzi się w tej książce nieprzejrzane mnóstwo, bo ta książka miała na celu, wyciągnąć ludzi z bezdennych bagien zwierzęcości...

Cóż tedy zrobić! Sumienie świata śpi, a my sił nie mamy do należytego zwalczania takiego wroga. A ten wróg mobilizuje przeciw nam cały świat. Rzecz jasna, że niezliczone miljony, które stoją mocarstwu potężnemu do dyspozycji, placówki zagraniczne, jakiemi rozporządzają dają mu możliwości propagandy, o jakich rozproszone żydostwo nawet marzyć nie może. To też odkrywa się dziś wszędzie na kuli ziemskiej, gdzie się Żydowi coś złego i okrutnego czyni, rękę niemiecką. Ona dzisiaj kieruje wszelkiemi poczynaniami antysemickiemi nawet w krajach, w których ona rzekomo nie ma swoich przyjaciół. Snać nienawiść silniej łączy potwornych ludzi, niż sympatja łączy ludzi dobrych.

Cóż nam tedy pozostaje zrobić! Czy się bezbronnie oddać na łaskę i niełaskę srogiemu wrogowi? Czy poprostu czekać aż rozbudzi się sumienie świata? Chyba tak długo czekać nie możemy, bo gotowiśmy się tego żywi nie doczekać.

Dlatego też należy mimo wszystko dalej walczyć tą odrobiną siły, jaką mamy. Słabi przeciw mocarnym? I to już się zdarzało na świecie, że mały Dawid, gdy tylko miał dosyć ostry kamyk w swoim kołczanie, ostatecznie zwycięża Goljata. Tylko nie popuścić w walce. Ile sił starczy i więcej niż starczy — walczyć i bronić się. Dla nas jest zachętą do obronnej walki choćby ta świadomość, że na całej ogromnej przestrzeni dziejów mamy rozsiane same pomniki ostatecznego zwycięstwa nad przemożnym wrogiem. Nie będzie i teraz wyjątku z tej zbawiennej reguły. Tylko odważnie naprzód i wiary nie tracić.

Nawet nie wiary w ludzi. Jakoś może się pewnego ładnego poranka nagle rozbudzić sumienie świata, a ono przyjdzie nam z pomocą. Może sobie przyjdzie z pomocą, bo przecież nie jest ani ładnie, ani dobrze mieć rozszalałe zwierzęta w ludzkości...

A zresztą, kto wie, może ostatecznie okaże się naszym najlepszym i najskuteczniejszym sprzymierzeńcem owo niesamowite rozbicie w samym obozie hitlerowców, które przecież może doprowadzić prędzej czy później do nowego wzajemnego mordowania

A wszak tak dużo głów do odbijania już nie pozostało...

Dr. M. KAHANY

Dyplomatyczna gra w ciuciu-babkę

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Genewa, w lipcu.

Sytuacja w konflikcie abisyńskim zaostrza się z dnia na dzień i rzuca złowrogi cień na całą obecną, i tak już beznadziejnie smutną, sytuacją międzynarodową. Do tej chwili niewiadomo jeszcze, czy Rada Ligi Narodów zbierze się po 25-tym lipca — jako prawdopodobną datę tej sesji wymieniają 29-go lipca — czy też, w drodze zgody wszystkich członków Rady, sesja to odwleczona jeszcze zostanie do 25-go sierpnia, t. j. daty przewidzianej rezolucją z 25--go maja jako ostatni termin postępowania ugodowo-rozjemczego Kancelarje dyplomatyczne wielkich mocarstw jak i też Sekretarz Generalny Ligi Narodów otaczają swe zamiary wielką tajemnicą, której nie wyjaśniają bynajmniej codziennie inne i codziennie ze sobą sprzeczne pogłoski prasy całego świata. Znakiem czasu był w tym związku wydany przez Sekretarza Generalnego Ligi komunikat polemizujący z różnemi doniesieniami prasy, ale nie wyjaśniający i nie dementujący w gruncie rzeczy niczego. Zafrasowany Generalny Sekretarz Ligi przerodził się w odurzoną Pytję, która zarzuca wsłuchującym się w jej bełkot dziennikarzom genewskim złą interpretację jej słów i dla „wyjaśnienia" mruczy słowa bardziej jeszcze niezrozumiałe...

Tymczasem fakty rozwijają się z właściwą im logiką. Dążenie Mussoliniego do podboju Abisynji nie jest bynajmniej wyłącznym wynikiem ustroju faszystowskiego Italji, ale raczej powtórzeniem jej historycznej walki o ekspanzję w Afryce, która skończyła się już raz, czterdzieści lat temu, poważną klęską. Już podówczas ścierały się ze sobą w Italji dwa prądy polityczne i ideowe, z których jeden, demokratyczny, wolnościowy i pokojowy, reprezentowany był przez rządzącego Giolitti'ego, a drugi, nacjonalistyczny, imperjalistyczny i militarystyczny, przez walczącego w opozycji Francesko Crispi'ego. Zwycięstwo Crispi'ego nad Giolittim stało się na pewien czas zwycięstwem tezy imperjalistycznej nad tezą pokojową. W październiku 1895 roku, pod premjerostwem Crispi'ego, rozpoczęła Italja gorączkowe przygotowania do wojny z Etjopją, w styczniu następnego roku przystąpił włoski generał Baratieri do operacji wojennych. Po początkowych sukcesach akcja włoska napotkała na nieprzezwyciężalne trudności i już 1-go marca tego roku doznała armja Baratierego pamiętnej klęski pod Aduą, w której zginęło 10.000 włoskich żołnierzy.

Powojenna zmiana ustrojowa Italji doprowadziła do steru nacjonalistów i imperjalistów włoskich żyjących dalej jeszcze w orbicie ideałów Crispi'ego. Stary Golitti usunięty został przez młodego Mussoliniego, którego ojciec walczył jako anarchistyczny rewolucjonista przeciwko Crispi'emu. Mussolini syn stał się natomiast najwyraźniejszym następcą imperjalistycznego Crispi'ego. Italja powróciła do ery imperjalizmu i większość narodu włoskiego wierzy, mimo wrodzonej mu pokojowości, że zdobycie nowych terenów afrykańskich da Italji swobodniejszy oddech.

Z czysto wojskowego punktu widzenia ma dziś Italja większe widoki zwycięstwa w Etjopji niż czterdzieści lat temu. Ale Mussolini, który jest jednym z najinteligentniejszych mężów stanu współczesnej Europy, zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że tylko zdobycie nowych wpływów kolonjalnych w Afryce bez uciekania się do wojny stanowić by mogło dla niego prawdziwe zwycięstwo. Jak jednak zdobyć Abisynję dla kolonizacji włoskiej bez uciekania się do wojny? W tem pytaniu mieści się obecna cała tragedja położenia. Gdyby Abisynja nie leżała w kręgu żywotnych interesów Wielkiej Brytanji a po części także Francji, gdyby nie była już od dwunastu lat członkiem Ligi Narodów, gdyby innemi słowy ewolucja świata nie posunęła się o czterdzieści lat naprzód, to awantura imperjalistyczna Mussoliniego udać by mu się mogła może nawet bez bardzo krwawej wojny. Ale świat nie pozostał na swojem dawnem miejscu i poparty militaryzmem imperjalizm kolonjalny jest dziś, wobec zupełnego rozluźnienia więzów solidarności między mocarstwami europejskiemi, bardzo nie bezpiecznem anachronizmem.

Z powodu przynależności Abisynji do Ligi Narodów została w dodatku konflikt ten wmieszana także genewska instytucja pokojowa, która wskutek gnuśności wielkich mocarstw przeistoczała się w ciągu ostatnich lat w coraz bardziej pożałowania godną fikcję. Gdyby Liga Narodów, wówczas głównie z winy Wielkiej Brytanji, nie zadowoliła się kiwaniem palcem w bucie w czasie pierwszych agresja Japonji przeciwko Chinom, to konflikt abisyński nie byłby napewno nigdy doszedł do swojego obecnego stadjum. Wtedy była chwila, kiedy Liga Narodów miała po swojej stronie nie tylko trzy wielkie mocarstwa zachodnie (Wielką Brytanję, Francję i Italję), ale także jeszcze do niej nie należącą Rosję Sowiecką i wahające się w sprawie przystąpienia, ale zdecydowane do współdziałania na Dalekim Wschodzie Stany Zjednoczone P. A. Prócz platonicznych rezolucyj nie zrobiono jednak nic konkretnego dla uratowania pokoju na Dalekim Wschodzie i wydano Chiny na łup imperjalizmu Japońskiego. W porównaniu z tamtym grzechem jest obecny konflikt abisyński rzeczywiście tylko małą sprawą. Ale ta sama Wielka Brytanja, która bagatelizowała wyczyny imperjalizmu japońskiego i nie chciała się wdawać w żadne rozważania na temat zagrożenia Japonji przez Ligę Narodów (i współdziałające z nią Stany Zjednoczone P. A. oraz Rosję Sowiecką) sankcjami, ta sama Wielka Brytanja zdecydowana jest dziś zmobilizować bardzo już przerzedzone szeregi Ligi Narodów przeciwko zamierzeniom Mussoliniego. Gdyby były istotne widoki, że się to Wielkiej Brytanji w tym wypadku może udać, i że Liga Narodów pod jej egidą zdoła zapobiec wojennym zamiarom Mussoliniego, to możnaby zapomnieć o wszystkich dawnych grzechach polityki brytyjskiej i życzyć jej z całego serca powodzenia.

Niestety widoki takie są bardziej niż problematyczne. Życzenia Mussoliniego pod adresem Abisynji nie dadzą się pogodzić z żadnym planem pokojowego rozwiązania konfliktu opartym na perswazji. By zapobiec wojnie, trzebaby przeciwstawić Mussoliniemu oprócz perswazji także — siłę. Jeżeliby tylko Wielka Brytanja i Francja były gotowe oświadczyć solidarnie Mussoliniemu, że nie będą się w żaden sposób przypatrywały bezczynnie jego akcji wojennej w Abisynji i gdyby Stany Zjednoczone P. A. to stanowisko poparły, to możliwości pokojowego załatwienia konfliktu stałyby się niezawodnie bardziej namacalne. Wtedy nietrzebaby nawet zwoływać sesji Rady Ligi Narodów i narażać się na powitanie jej platonicznych zaleceń przez szyderczy śmiech Mussoliniego. Możnaby cały konflikt załatwić „w rodzinie", na podstawie trójporozumienia angielsko-francusko-italskiego w sprawie Abisynji

TATRY W NIEŁASCE

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Zakopane, w lipcu.

Na Zakopane przyszła zła passa. Dotychczasowa letnia stolica Polski została zdegradowana i dosyć lekceważąco potraktowana w tym sezonie Dopiero od 15 bm. wypełnia się powoli stałymi bywalcami i kuracjuszami i powoli zaczyna zabierać swego normalnego wyglądu. Do tego jednakże czasu była tak znikoma ilość gości, jakiej dawno nie pamięta Zakopane. Zjawisko to tem dziwniejsze, że ceny są tutaj rewelacyjnie niskie. Żaden najbardziej renomowany pensjonat nie może marzyć a żadnym zysku z letniego sezonu, a większość oddaje pokoje poniżej własnych kosztów.

Gremjum Pensjonatów i Hoteli obliczyło, iż cena własna przeciętnego pokoju z utrzymaniem w pensjonacie trzeciej kategorji a więc w najtańszym) waha się od 6 do 8 zł. Tymczasem do połowy lipca można było uzyskać w najtańszym pensjonacie pokój z utrzymaniem *za 4 zł., a już za 6 i 7 zł.* w zupełnie komfortowych i eleganckich pensjonatach. Ponieważ sezon dochodzi obecnie do punktu kulminacyjnego, więc w drugiej połowie lipca ceny trochę podskoczyły, zwłaszcza, że liczą się tutaj z bardzo poważnym napływem gości w pierwszych dniach sierpnia [illegible] z organizującem się na 4-12 VIII „Świętem Gór".

Przyczyny kiepskiego sezonu tegorocznego są różne, przyczem nie należy brać pod uwagę kryzysu, który rzecz jasna odbija się na frekwencji dużym stopniu. A więc przedewszystkiem wytworzyła się paniczna *obawa przed częstemi opadami w górach,* które odstraszają gości, zrażonych zeszłoroczną powodzią. Wszystko, co miało ręce i nogi, pielgrzymowało, opanowane psychozą owczym pędem, nad polskie morze, które daje pono gwarancję pogody w lipcu. Tymczasem lipiec w Zakopanem jest *naogół słoneczny,* choć zdarzają się często opady przejściowe. Może nie było dnia, żeby nie pokropił trochę deszcz, ale po 7-8 godzinach pławienia się w słońcu, półgodzinny deszczyk nie jest wielką przykrością dla letnika. Nad morzem znowu pono wieją silne wiatry, które często uniemożliwiają plażowanie i kąpiel.

Ważniejszą przyczyną krytycznej sytuacji w Zakopanem jest zbyt *wybujały wzrost* letniska Wspaniałe, komfortowe i luksusowe wille rosną jak na drożdżach, Zakopane rozbudowuje się nieproporcjonalnie do swych potrzeb, może obecnie pomieścić do 40,000 letników. Cała polityka lokalna orjentuje się na sezon zimowy, który wymaga ciągłego rozwoju ruchu budowlanego, ale w sezonie letnim musi się dotkliwie odczuwać konkurencją pusto stojących wielu will, które w walce o byt obniżają ceny do wysokości, która nie wytrzymuje żadnej kalkulacji. Wreszcie coraz głośniej i powszechniej narzeka się na brak *basenu i plaży.* Bez przesady można zaryzykować twierdzenie, iż frekwencja w Zakopanem wzrosłaby o 50 proc., gdyby urządzono odpowiedni komfortowy i nowoczesny basen kąpielowy, któryby zaspokoił potrzeby wielotysięcznych rzesz letników. Napewno nawet miljonowa inwestycja prędkoby się zamortyzowała.

Trzeba się pocieszyć, że w stosunku do ubiegłych lat i na tym punkcie dużo zrobiono. Mianowicie w *Jaszczurówce* urządzono wcale przywoity basen, oddzielny dla dzieci i oddzielny dla pływających. Wprawdzie niema piasku, lecz za to są różne rozrywki, jak huśtawka, dancing, gry i zabawy oraz osobliwość lokalna, mianowicie basen znajduje się na wzniesieniu w lesie. Orkiestra Melodysty również jest miłą atrakcją. Dla tych, którzy niechcą codziennie chodzić 4 km. do Jaszczurówki, urządzono t. zw. „suchą plażę" na *Antałówce.*

To wszystko jednakże nie likwiduje sprawy basenu, szczególnie, że pływalnia w Jaszczurówce

z roku 1906, Gdyby Musolini nie ustąpił jednak nawet w obliczu takich „perswazyj", to Wielka Brytanja i Francja musiałyby być równie gotowe do przeciwdziałania akcji Mussoliniego, jak sam Mussolini zdecydowany jest do rozstrzygnięcia konfliktu litylko zapomocą swoich własnych żołnierzy.

Wątpić jednak należy, czy Wielka Brytanja i Francja zdobędą się na taki akt solidarności. Skoro zatem zwołana zostanie sesja Rady Ligi dla celów czysto manifestacyjnych, to obawiać się należy, że Liga Narodów posłuży raz jeszcze wielkim mocarstwom jako parawan, za którym ukrywać zechcą swoje intrygi i słabostki i na który zrzucić mogą potem odpowiedzialność za dające się zgóry przewidzieć wydarzenia. Łatwo przewidzieć, że będzie to ostatnia dyplomatyczna gra w ciuciubabkę z Ligą Narodów jako ciągłą ofiarą.

W Abisynji nie będzie jeńców wojennych...

Kraj, gdzie wolno zastrzelić lekarza, rannych zamorzyć głodem, a jeńców sprzedawać do niewoli...

Książka młodego publicysty szwajcarskiego Henryka Dunanta p. t. ‚Wspomnienia o Solferinie", naocznego świadka bitwy pod Solferino, wywołała silne wrażenie. Europa zrozumiała, że grozy wojny nie kończą się wraz z bitwą, raczej zaczynają się dopiero.

42 lata po bitwie pod Solferino przyznano staremu już Dunantowi nagrodę Nobla — nagrodę pokoju — za „nieśmiertelne zasługi dla ludzkości, za inicjatywę, która prowadziła do konwencyj o złagodzeniu cierpień i losów rannych oraz jeńców wojennych. Droga tego proroka — nie można tego faktu pominąć ze względu na honor ludzkości — nie była zbyt ciężka, bowiem wszystkie państwa z całego świata masowo przyłączały się do projektu carów rosyjskich, którzy pierwsi podjęli inicjatywę Dunanta. Z trzech wielkich konwencyj wykrystalizowało się międzynarodowe prawo wojenne, uznawane przez wszystkie państwa, które zasługują na miano „kulturalnych".

Analogicznie, jak pod względem geologicznym, tak i ze stanowiska cywilizacji Abisynja stanowi rezerwat starożytności ze wszystkiemi jej konsekwencjami w epoce naszej, mówi autor. A prasa codzienna mogłaby dodać: Cesarz Abisynji odmówił podpisaania konwencyj genewskich.

Jedną z tych konwencyj jest konwencja Petersburska z 11 grudia 1868: mocarstwa, które konwencję podpisały, zobowiązały się, że ich armje nie będą używać strzał, które w ciele spłaszczą się lub rozszczepią, że nie będą używać strzał, których płaszcz nie pokrywa całego trzonu, że nie będą używać pocisków wybuchowych, lżejszych niż 400 gramów. Cel zakazu jest jasny: strzały wybuchowe broni ręcznej i strzały dum-dum czynią z rannego straszliwego kalekę, powodując rany, które wywołują śmierć powolną. (Nie chcemy pominąć milczeniem, że ta sama konwencja pod wpływem pierwszych praktycznych powodzeń braci Montgolfier zabraniała na wieczne czasy „zrzucania materjałów wybuchowych z latających maszyn"). Tu Abisynja może powołać się na Włochy, które pierwsze naruszyły zakaz zrzucania materjałów wybuchowych, poszczycić się mogąc prymatem powietrznej floty wojennej: pierwsze „tylko kilowe" bomby spadły z samolotów włoskich na Tripolis.

Petersburskiej konwencji Abisynja nie podpisała. Nie podpisała nawet konwencji haaskiej, ba, ostatnio odmówiła podpisania konwencji genewskiej. Wobec tego Abisynja nie musi przestrzegać postanowień, obowiązujących inne państwa na obu półkulach ziemskich. Jest to: 1) nietykalność lekarzy wojennych, ich personelu, mienia osobistego i sanitarnego, środków lokomocji, mieszkań i szpitali. 2) Umożliwienie lekarzom pełnienia obowiązków i po okupacji kraju. 3) Przyjmowanie do własnych szpitali rannych z obozu nieprzyjacielskiego i udzielanie im takiej samej pomocy, jak żołnierzom własnym. 4) zapewnienie lekarzom armji nieprzyjacielskiej, którzy dostali się pod władzę drugiego państwa, poszanowania, świadczeń służbowych i możliwości dalszego pełnienia obowiązków, jakie posiadają lekarze własni.

Konwencja genewska zapewnia ulgi kontrybucyjne tym rodzinom, które przyjęły do swego domu rannych. W Abisynji przechowywanie rannych będzie karane, jak zdrada stanu.

W Abisynji nie będzie jeńców wojennych, nie obowiązuje jej bowiem dalszy punkt niepodpisanej umowy, omawiający losy jeńców wojennych. Konwencja mówi, że jeniec wojenny jest więźniem państwa, nie armji, nie wodza. Ograniczanie jego swobody nie może przekraczać granic koniecznych, aby nie mógł przejść za linję nieprzyjacielską. Oficera nie wolno zmuszać do pełnienia pracy fizycznej, a żołnierza do pracy na szkodę swego państwa. Niewola kończy się z chwilą podpisania pokoju. Państwo, posiadające jeńców, musi natychmiast po podpisaniu pokoju odstawić jeńców do granic ich państwa.

Aczkolwiek wiele państw europejskich uchyliło się częściowo od ścisłego wypełniania podobnych obowiązków, jednak istniały międzynarodowe i neutralne komisje, funkcjonowała poczta i istniała świadomość, jak czynić należy.

Abisynja nie podpisała żadnej konwencji. A przedewszystkiem w Abisynji istnieje jeszcze niewolnictwo. A definicja „niewolnictwa" brzmi tak: Powstania niewolnictwa należy doszukiwać się w wojnach, gdzie jeniec wojenny stawał się własnością zwycięzcy.

obliczona jest na 200—300 ludzi maksimum, a woda jest stała i zmieniona tylko dwa razy dziennie.

Taternictwo popularne tak rozpowszechniło się w ostatnich czasach, iż łatwe szlaki górskie roją się wprost od turystów. Schroniska nietylko nie znają kryzysu, ale — przeciwnie — przeżywają swój okres największego „prosperity". Minęły już te czasy, gdy na Zawrat czy Rysy udawali się turyści, żądni samotności. Szlak Hala Gąsienicowa — Zawrat — Pięć Stawów Polskich — Morskie Oko cieszy się w słoneczny dzień taką frekwencją, jak Lasek Wolski w niedzielę.

Dla „ceprów" otworzono na Krupówkach bardzo elegancką i nowoczesnie urządzoną Cukiernię, która cieszy się znacznem powodzeniem. W „Morskiem Oku" i u Trzaski dancingi przyciągają zwolenników tańca i nocnej zabawy, którzy *w Parku klimatycznym* tańczą znów na five'ach podczas pięknej pogody. Bawi tutaj objazdowy teatrzyk rewjowy „Amoro", a w sali koncertowej „Morskiego Oka" koncertuja Petri, Ordonówna i Sym.

S. R.

Włoski ambasador musi opuścić Berlin spowodu swej niearyjskiej żony

Z Rzymu donoszą: Ambasador włoski w Berlinie, hr. Ceruti, przeniesiony został ostatnio do Paryża z powodów, które z dyplomacją nic wspólnego nie mają. Musiał bowiem uciec przed napastliwością berlińskich hitlerowców, którzy prześladowali i przy każdej sposobności dokuczali jego żonie, pochodzącej z rodziny żydowskiej. Zdarzało się często nawet, że grupa hitlerowców oczekiwała panią ambasadorową na ulicy, a kiedy się pojawiła, przyjmowano ją gwizdami i kocią muzyką. Kilkakrotnie też rząd Rzeszy widział się zmuszony do wyrażenia swego ubolewania ambasadorowi włoskiemu spowodu tych przykrych zajść.

Skoro jednak te wykroczenia i obelgi trwały nadal, zwróciła się żydowska żona ambasadora włoskiego (pochodzi ona z Węgier i jest byłą aktorką) do samego Mussoliniego z prośbą by odwołał jej męża ze stanowiska ambasadora w Berlinie i przeniósł go na inną placówke. Mussolini jednak kategorycznie odmówił, twierdząc, że włoska racja stanu wymaga, by hrabia Ceruti zajmował stanowisko ambasadora jedynie i wyłącznie w Berlinie.

Sytuacja stała się jednak ostatnio tego rodzaju, że sam ambasador wystosował prośbę do rządu włoskiego, by mu pozwolono opuścić rezydencję hitlerowców. Tym razem Mussolini wyraził swą zgodę, doszedł bowiem do przekonania, że w takich warunkach i w tej atmosferze jego minister pełnomocny nie jest w stanie spełnić należycie swych obowiązków. Chodziło przytem jednak również o zachowanie prestiżu, by nie można było powiedzieć, że chuliganerja odniosła zwycięstwo nad oficjalnym przedstawicielem włoskiego rządu. Naskutek tego odwołany z Berlina hrabia Ceruti przeniesiony został na placówkę ambasadora w Paryżu, co wobec obecnej sytuacji w Europie i stosunków włosko francuskich uchodzić musi za awans.

PAUL REBOUX

Copyright by „Nowy Dziennik" 1935.

Jerzy Mandel, żydowski minister w gabinecie francuskim

Poraz pierwszy widziałem Jerzego Mandla w biurach redakcji „L. Homme Libre", kiedy odwiedziłem tam starego „tygrysa", Clemenceau'a. Siedział w przedpokoju, przy małym stole jakiś młody, skromny człowiek przypominający typ, który w powieściach Dickensa reprezentuje ludzi, pozostających w cieniu.

Karykaturzyści dawnej daty chętnie rysowali Mandla, człowieka chudego, mizernego, o posiniałej cerze, wyrazistych, blisko siebie umieszczonych oczach oddzielonych ostrym nosem zgiętym w kształcie małej trąbki.

Kiedy go poraz drugi widziałem, wojna światowa zbliżała się już ku końcowi. Charakter wykrystalizował się w międzyczasie, stał bowiem przedemną człowiek prosty, serdeczny, usłużny, wyposażony w autorytet, jaki zdobywa się tylko dzięki władzy. Było to wtedy, kiedy stary Clemenceau objął władzę nad Francją, a Jerzy Mandel objął władzę nad starym Clemenceau.

Konieczna była do tego wysokiej wartości cnota patrjotyczna. Ale należało też móc walczyć przeciwko opozycji, przeciw zazdrości i perfidji. Tej pracy oddał się Mandel z siłą i inteligencją, które z dnia na dzień wzrastały. Skoro tylko czego zapragnął, natychmiast obracał to w czyn. Następnie dopiero podsuwał swą myśl Clemenceau owi, jako nowy projekt. Clemenceau wyrażał zgodę. I po upływie kilku dni Mandel oznajmiał, że wszystko zostało już zrealizowane, a Clemenceau podziwiał tak nadzwyczajną zręczność.

Z pewnością nie będzie w tem żadnej niedokładności, jeśli powiemy, że Mandel kierował Francją w chwili, w której odpowiedzialne kierownictwo było jej najbardziej potrzebne. Od niego pochodziły rozkazy. Wszystko to, co się tyczy ładu, porządku, metody i precyzji było jego dziełem. Clemenceau podpisywał tylko.

Jerzy Mandel posiada pasję do intrygi, zrozumienie dla powolnego i metodycznego przesuwania pionków na szachownicy kombinacyj i nastawiania sideł na przeciwników. Nikt tak jak on nie potrafi zawładnąć nad wrogami. Stają się oni podobni do zwierzyny, która wbrew swym dzikim instynktom cofa się jednak i uspokaja na widok poskromiciela.

Nasuwa się pytanie nad czem przez tyle lat ślęczał ten niezwykle pracowity człowiek, który już o 7-mej godzinie rano był na nogach, chociaż nigdy nie kładł się przed godziną 4-tą po północy? Okazuje się, że wciągu tego czasu porządkował swe papiery! Jego mieszkanie w Auteuil przedstawia olbrzymią bibljotekę dokumentów różnego rodzaju. I o każdej porze, w każdej okoliczności, potrafił Mandel wydobyć ten dokument, który w danej chwili jest mu potrzebny. Zna swój skarb dokładnie, na wylot.

Każdy wie o tem doskonale. I dlatego właśnie wielu jest takich, którzy czekają sposobności, by zadać mu bolesny cios znienacka. On jednak jest giętki, elastyczny, potrafi się ustrzec.

Jedno spojrzenie jego stalowego oka nadaje agresywnym jego przeciwnikom wyrazu przywiązania i obojętności.

Wobec kobiet jest niezwykle kurtuazyjny i czarujący.

Jednakowoż żadna z nich nie posiada bezwzględnej władzy nad nim. On bowiem rozporządza jak gdyby cudownym jakimś talizmanem, którym potrafi zakląć i unieszkodliwić kusicielskie wdzięki demonów.

Od chwili, w której objął stanowisko ministra Poczt i telegrafów, publiczność ma wrażenie, że jednak coś się dzieje w tym urzędzie, a liczne wiadomości prasowe sygnalizują raz po raz jego bezustanną aktywność. Jednakoż dotychczasowa działalność Mandla na tem stanowisku jest narazie tylko preludjum. Powszechnie panuje przekonanie, że każda sprawa studjowania jest rozpatrywana przez niego głęboko i troskliwie że lada dzień wyrośnie plan nowego dzieła, którego logika, dokładność i harmonja dowiodą, że Mandel nie jest żadnym burzycielem, jak się o często o nim mówi. Jest to człowiek, który potrafi chcieć i który umie realizować. Stąd właśnie bierze się taka liczba przeciwności i przeszkód a jakie napotyka.

Napróżno wirują dookoła niego tacy, którzy chcieliby ubić jakiś interesik. Poznawszy go, braknie im nawet odagi, by mu na ten temat zrobić jakąś propozycję. Posiada w sobie coś co równocześnie wynosi i wyolbrzymia osobistość jego i czyni go postacią wyjątkową w parlamencie francuskim.

Wielcy zbrodniarze, albo mówiąc językiem ardziej nowoczesnym, wielcy finansiści, którzy w czasie wojny doznali okresu prosperity i łatwo dorobili się olbrzymich fortun, mieli szczęście, że nie było żadnego Mandla w ministerstwie Spraw Wewnętrznych czy też w Ministerstwie Sprawiedliwości, w czasie kiedy oni bezkarnie hasali.

Dziś, ci wszyscy, którzy widzą jak rośnie jego autorytet i jego rozmach szukają wciąż jeszcze sposobów, jakimi można by było podkopać się reputację bez skazy i zmazy. Chwilami nawet rzucają oszczerstwa, kalumnie, lecz Mandel z pogardą i powagą postępuje ciągle naprzód wśród tych obelg i inwektyw.

Ku czemu zdąża? Z pewnością nie jest jego celem osobista sława. Kroczy ku potomności ku tym czasom, w których oceniać się będzie ludzi według ich zasług, kiedy zapomni się o intrygach przeróżnych pyskaczy, wodzirejów i pyszałków, kiedy umieści się Jerzego Mandla na miejscu, na które sobie zasłużył, mianowicie między Fouche'm a Talleyrandem.

Nie mogę oprzeć się pokusie, by porównać Jerzego Mandla z młodym Oktawiuszem, który potrafił pokonać Marka Antoniusza i zatryumfować nad Kleopatrą. Z chwilą bowiem, kiedy Oktawiusz stał się Cezarem, to jakby urósł, przybyło mu jak gdyby rozmachu i majestatu, przekształcił się odrazu w władcę, którego fizjognomia jest dokładnym odzwierciedleniem obrazu, jaki wyrobić sobie należy o rzymskim cesarzu.

A i plastyczna ewolucja Jerzego Mandla przechodzi analogiczne koleje w miarę jak rośnie jego karjera.

I oto dziś ten Mandel drwi sobie z dawnych karykatur, które obecnie okazują się bezużyteczne. Albowiem stał się dzisiaj godnym najwyższych zaszczytów Republiki, jako jeden z rzadkich ludzi, zasiadających w rządzie, na których Francja może liczyć.

Katedra języka angielskiego im. M. Montefiore'go na U. H.

Londyn Z. A. T. Paul Goodman, przewodniczący komitetu założenia przy Uniwersytecie Hebrajskim katedry języka i literatury angielskiej im. sir Mojżesza Montefiore'go, zakomunikował ZATnej, że komitet zamierza przystąpić wkrótce do rozpoczęcia akcji zebrania na ten cel 15.000 f. szt. Paul Goodman dodał, że nie odpowiada prawdzie wiadomość, jaka się ukazała zagranicą, jakoby rodzina Montefiore miała już na ten cel ofiarować 15.000 f. szt.

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik", 1935.

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 112

Nie, nie mają już mocy nad nią, stoi znajduje się już bowiem pod opieką Pana Jezusa! Ksiądz modli się za nią! Rajzla przypomina sobie przestrogi zakonnic: gdy tylko szatan zjawi się nocą by wodzić ją na pokuszenie, niechaj uklęknie przed obrazem Matki Boskiej i modli się. Podnosi się z łoża chwiejnym krokiem, podchodzi do obrazu świętego zawieszonego pod czerwoną lampą, pada na kolana, wyciąga ramiona i chce odmówić modlitwę Zdrowaś Marjo... Wzrok jej pada na oblicze Matki Boskiej. Wykrzywione jest grymasem bólu Patrzy na leżącego u stóp jej syna, którego zdjęto z krzyża. Płacze, a z zaczerwienionych powiek płyną łzy krwawe po policzkach.

Rajzli matka miała też w ostatnim czasie krwią nabrzmiałe obwódki dokoła oczu. Rajzla przypomina sobie twarz matki, którą dziś zdaleka widziała — tak, zupełnie taksamo patrzyła na nią matka, a przytem płynęły łzy z jej zaczerwienionych oczu, naprawdę były to krwawe łzy.

— Ach, mateczko najdroższa, co ja robię!

Chciałaby wołać kogoś, ma uczucie jakgdyby lada chwila miała się udusić. Powinna się pomodlić do Pana Jezusa! Przeżegnała się przed obrazem — na chwilę to pomogło. Stała się spokojniejsza. Jutro już będzie po wszystkiemu! Chce wrócić do łóżka. Lecz nie — boi się zasnąć, mogłoby się jej coś przyśnić. Gorąco jest, że udusić się można! Podchodzi do okna, otwiera je. W ogrodzie wciąż jeszcze panuje gęsta noc, a tylko nad polami i nad murem klasztornym wznosi się mleczno-biały obłok. O Boże, któż tam stoi? Matka, otulona w chustę! Matka, samotna wśród nocy!

Przerażona cofa się Rajzla od okna, rzuca się na łoże i zasłania twarz dłońmi — teraz oczyma duszy widzi nieskończone pole, w przestworzach niebieskich. Po jednej stronie stoi na górze Pan Jezus, Matka Boska, ksiądz proboszcz i olbrzymi tłum, chłopi i inni jacyś ludzie, a wśród nich także Stefan. Po przeciwnej stronie natomiast stoi grupa Żydów — rabi Jechiel, matka, ojciec, i bardzo wielu mężczyzn, cała bóżnica pełna Żydów okrytych białemi kitlami i talesami. Pomiędzy obiema grupami stoi ona sama, zupełnie osamotniona.

Ku swemu wielkiemu zdumieniu widzi siebie samą z obnażonemi stopami, w białej sukience ślubnej, jest zupełnie maleńka jeszcze, dziecko niemal. W ten sposób stoi samotna wśród obu grup.

Przerażona zjawą swojej własnej postaci, odejmuje dłonie od oczu — obraz rozpływa się. Teraz jest sama w celi i nie wie co ma począć. Boi się położyć do łóżka — nie chce się po raz drugi ujrzeć. A tam za murem stoi matka! Rajzla chodzi po celi tam i z powrotem. Nagle pośród ciemności potyka się o coś. Dreszcz ją ogarnia, wydaje jej się, że jest już dybukiem!

— Nie! — krzyczy wśród łez — należę już do innej wiary. Chrystus i Matka Boska mają mnie w opiece.

Chce wdziać suknię, w której ma pójść do chrztu. Szybko narzuca ją na koszulę. Boso, w białej szacie, przechodzi przez pokój i usiłuje wmówić sobie, że rodzice jutro zjawią się na

III. KONKURS LETNI

dla Czytelników „Nowego Dziennika"

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na 2 tygodniowy bezpłatny pobyt do Krynicy, Muszyny i Zakopanego

Wobec wielkiego zainteresowania konkursami letniemi „Nowego Dziennika", stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego.

W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej, znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatnie pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach:

1. W pensionacie „Palace" w Zakopanem
2. W pensionacie „Podhale" w Krynicy
3. W pensionacie „Bristol" w Muszynie
4. W pensionacie „Hanka" w Muszynie

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym III. Konkursie letnim są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od dnia 25 lipca b. r. Kupony te, kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać pod adresem „Nowy Dziennik" (III Konkurs letni) Kraków, Orzeszkowej L. 7. Zwracamy uwagę, że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym powyżej adresem i we wspomnianym terminie. Dwa ostatnie kupony należy wypełnić w odnośnych rubrykach.

Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE w budynku „Nowego Dziennika". Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone.

Sprawozdanie Board of Deputies

o sytuacji Żydów w Niemczech i Polsce

Londyn Z. A. T. Na niedzielnem posiedzeniu Zarządu Gmin Żydowskich w Anglji (Board of Deputies) odczytano bieżące sprawozdanie Join Foreign Committee, które omawia m. in. sytuację Żydów w Niemczech oraz niektóre zagadnienia ludności żydowskiej w Polsce.

Jak się zdaje — powiedziane jest w sprawozdaniu — rząd niemiecki uważa za konieczne spotęgowanie antysemickich nastrojów ze względu na niepowodzenia w kierunku podniesienia dobrobytu wewnętrznego Niemiec. Historja poucza jednak, że taktyka taka na powodzenie liczyć nie może. Reżim oparty na fałszu nie może się stać źródłem pokoju i dobrobytu, i w żaden sposób nie zdoła podnieść powagi Niemiec wśród narodów świata.

Omawiając sprawy ludności żydowskiej w Polsce, Joint Foreign Committee zaznacza, że po wprowadzeniu nowej ustawy wyborczej i po rozwiązaniu Sejmu i Senatu czynione są przygotowania do mających się odbyć we wrześniu wyborów do ciał parlamentarnych. Jak donoszą, rząd gotów jest zapewnić Żydom 6 mandatów w Sejmie pod warunkiem, że będzie utworzony zjednoczony żydowski blok wyborczy. Nadto rząd podobno gotów jest powołać dwóch Żydów pośród ⅓ ogólnej liczby senatorów mianowanych przez egzekutywę państwową.

W dalszym ciągu sprawozdania Joint Foreign Committee informuje, że pod auspicjami Centrali Kas Bezprocentowych rozpoczęła się nowa kampanja samopomocy Żydów Polsk. Spodziewają się, że kampanja ta będzie uwieńczona powodzeniem. Wzmaga się ruch przewarstwowienia zawodowego wśród Żydów, których obecne zajęcia nie dają żadnych widoków na lepszą przyszłość. W ostatnim czasie liczba osób pozbawionych źródeł utrzymania powiększona została przez Żydów trudniących się produkcją i handlem wina, gdyż Ministerstwo Skarbu zdecydowało nie wznawiać koncesji w tej gałęzi przemysłu i handlu. Przywódcy kampanji samopomocy spodziewają się uzyskania ułatwień od rządu oraz pomocy finansowej od skupień żydowskich zagranicą.

---

jej weselu. Dlaczegożby mieli nie przybyć? Chciałaby o wszystkiem co zaszło, zapomnieć. I wyobraża sobie, jak to wszyscy razem — rabi, ksiądz, Stefan, rodzice, będą obecni na ślubie.

Mleczny blask przedziera się przez okno Rajzla nie boi się już tego co stoi za murem. Otwiera okna naoścież. Bladawa mgła, unosząca się z ponad pól, rozpostarta już jest nad ogrodem. A ponad mgłą jaśnieją rozkwitłe liście kasztanów i akacji. Wszystko zdaje się unosić w powietrzu. Ponad ziemią faluje mleczno białe morze, a niebo zawisło zupełnie nisko. Jakgdyby przybliżyło się do samej ziemi. Widać więc wyraźnie co się w niebie dzieje: Aniołowie, Pan Jezus, Matka Boska... Zaprawdę, widzi to jak na dłoni! I wszyscy są połączeni! Żydzi i chrześcijanie, kroczą wspólnie poprzez białawą mgłę. Oto przechodzi rabin z księdzem, a tam opodal stoi Stefan obok rodziców i uśmiecha się ku niej! Także rabin i ksiądz — wszyscy się do niej śmieją, wszyscy są dla niej dobrzy, wszyscy pełni są radości spowodu niej. Skądże nagle wszyscy wzięli się tu razem?

— O mateczko, jak dobrze! — szepce Rajzla wśród łez radości i wyciąga ramiona, by do nich polecieć, ażeby być z wszystkimi razem...

Nazajutrz rano znalazły zakonnice dziewczynę leżącą w białej sukni, bez życia, jak zestrzelony ptak, na kamiennym bruku przed schodami klasztornemi. Jej czarne warkocze oblepione były krwią, która spływała z rozstrzaskanej głowy..

Rozdział VIII.
POGRZEB ŻYDOWSKI

Przez całą noc jechały furmanki chłopskie do miasta. Poprzez cienkie ściany żydowskich domów słychać było turkot kół i tętent kopyt końskich po lichym gościńcu. Leżąc w łóżkach, szeptali sobie mąż i żona: „Jadą na pogrzeb Zeliga". Tak też było — jechali na chrzest i wesele jego jedynej córki. Zjawiła się cała wieś Strzelce na pięknie przyozdobionych koniach i wozach. Przyjechały długie drągale ze wsi Chmiel, przybyły olbrzymie fury pełne dziewcząt wiejskich, obwieszonych sznurami korali i pstrych wstążek. Zjawiły się junaki z dąbrowieckich włości, przynależni już do innego powiatu, w całej swej kolorowej krasie. A nawet z obcych stron, z dalekich powiatów, przybywali ludzie, których tylko na wielkich jarmarkach widywano. Wieść bowiem o chrzcie Rajzli rozeszła się po kraju i wszyscy chcieli być przytem, bądź to by spełnić pobożny uczynek, bądź też z ciekawości prostej. Mówiono bowiem, że biskup we własnej osobie przy asyście sześciu wysokich duchownych dokona ceremonjału, a damy z najwyższej arystokracji miały córce bogatego handlarza koni towarzyszyć w jej drodze na łono katolickiego kościoła...

W bóżnicy zgromadził się cały zbór żydowski; dzisiaj nikt nie pracuje. Rabi Jechiel zarządził powszechny post i pokutę dla małych i wielkich, jakgdyby broń Boże rodały Tory spadły na ziemię. (c. d. n.)

Wybitny asyrjolog usunięty

Berlin Z. A. T. Na podstawie paragrafu aryjskiego usunięty został profesor uniwersytetu lipskiego, wybitny asyrjolog L. Landsberger, założyciel instytutu wschodniego w Lipsku.

NIESPODZIANKI NIEWYKLUCZONE

Na marginesie greckiego plebiscytu

Kraków, 23 lipca.

Plebiscyt w r. 1924 obalił w Grecji monarchję, plebiscyt w r. 1935 ma ją zreaktywować. Zdawałoby się, że powiał ostatnio wiatr przychylniejszy dla królów, że gruntownie zmieniły się nastroje i że lud grecki w przytłaczającej większości bije się w piersi i z utęsknieniem czeka na triumfalny powrót wygnanego ongiś monarchy. Tymczasem jednak przedostają się w Grecji oznaki i symptomy, które świadczą o tem, że entuzjazm dla monarchistycznego ustroju w ogólności, a dla ex-króla Jerzego II w szczególności, nie są tak jednogłośne, jak można było przypuszczać. Są nawe i tacy, którzy dają wyraz głębokiemu przekonaniu, że plebiscyt grecki obfitować będzie w niespodzianki, albowiem w miarę jak się zbliża termin ludowego referendum, przybierają coraz bardziej na sile głosy przekonanych demokratów i wzmaga się coraz bardziej nastrój przychylny dla — republiki.

Niepozbawiony pewnej pikanterji jest fakt, że jednym z ogólnych przywódców ruchu republikańskiego jest poseł Stratos, syn b. ministra, który został stracony właśnie przez rząd republikański. Ciekawą przytem rzeczą jest, że występuje on nietyle przeciw samej koncepcji monarchistycznego ustroju, ile przeciw osobie kandydata na króla greckiego. Zło — jego zdaniem — leży nietyle w dążeniu do przywrócenia monarchji, ile w dążeniu do restauracji dynastji. Tylko bowiem wtedy możnaby się ostatecznie zgodzić na zmianę ustroju, jeśliby osoba króla odpowiadała pewnym warunkom, a przedewszystkiem jeśli możnaby z góry założyć, że król respektowany będzie przez naród, że stać będzie ponad politycznemi rozgrywkami i posiadać będzie przez wszystkich uznany autorytet arbitra.

Tymczasem krwawa przeszłość króla Jerzego, jego bezwzględność i okrucieństwo, które kazały mu pozbawić życia najbliższych swoich współpracowników, kiedy łudził się nadzieją, że tym sposobem tron jego na silniejszych stanie fundamentach, takiej rękojmi nie daje. W dodatku nie chodzi tylko o samego króla. Coraz bardziej uświadamia sobie lud grecki, że będzie musiał przyjąć razem z b. swoim władcą również i jego — Madame Pompadour. Wykorzystują to agitatorzy republikańscy, którzy ostrzegają naród, by nie poddał się samowolnie rozkazom nowego wcielenia p. Lupesco, która tym razem jest pochodzenia angielskiego, wedle innych zaś żydostwa angielskiego. Królewskie metresy bowiem nie tak łatwo wyrzekają się swoich praw tembardziej, jeśli mogą przedstawić żywe dowody: owoce królewskiej do nich miłości. A człowiek, który żył tak w rozwiązłych stosunkach, nie może być przedstawicielem greckiego honoru.

Szanse republikanów zdaje się powiększać fakt, że isnieją w Grecji całe prowincje, które, jak się obecnie okazuje, oświadczają gotowość wytrwania przy dotychczasowym ustroju. Wschodnia Macedonja, Zachodnia Trącja, wyspy: Kreta, Lesbos, Chios, uciekinierzy emigranci, którzy stanowią około 25 procent ogólnej liczby mieszkańców Grecji, centra przemysłowe w Pireusie, Cavalla, Wolos trwają wiernie przy republikańskim sztandarze.

W zwartym szeregu stoją w obronie demokracji wszelkie organizacje robotnicze, które ostatnio założyły tzw. Unję demokratyczną, z centralą w Pireusie. Program tej Unji przewiduje walkę za wszelkką cenę przeciw restauracji monarchji, obronę demokracji i swobód demokratycznych, rozwiązanie Zgromadzenia Narodowego i rozpisanie nowych wyborów na zasadzie proporcjonalności. Jak bardzo ruch ten wzmaga się w ostatnim czasie i obejmuje coraz szersze kręgi, wynika chociażby z tego, że związki robotnicze w Salonikach powzięły ostatnio decyzję zorganizowania w tem mieście strajku generalnego, dla zaprotestowania przeciwko przygotowaniom, zmierzającym do zapewnienia zwycięstwa greckim żywiołom monarchistycznym.

Na podstawie powyższych danych są dziś tacy, którzy nietylko przewidują klęskę monarchistów podczas przyszłego plebiscytu, ale dowodzą nawet cyframi, że front demokratyczny skupi przeszło 60 procent oddanych głosów. Rzecz jasna, że wszelkie przewidywania przy tego rodzaju „imprezach" są iluzoryczne. Pouczeni ostatnim plebiscytem w Zagłębiu Saary, zdajemy sobie sprawę, że na tego rodzaju obliczeniach zbytnio polegać nie można. Znamiennym zresztą i wymownym jest fakt ostatniej dymisji gabinetu greckiego i raz po raz rozsiewane pogłoski, że król Jerzy wrócił już do Aten. A choćby nawet front demokratyczny był istotnie silny, to jednak widoki powodzenia akcji monarchistycznej są bezsprzecznie większe. Polityka bowiem nie kroczy prostą linją. Wczorajsi wrogowie stać się mogą jutro — jeśli widzą w tym jakiś interes — zagorzałymi przyjaciółmi. Zanosi się mianowicie w Grecji na coś wręcz paradoksalnego: na to, że zwolennicy Venizolesa glosować będą za — monarchją.

Coś wprost, zdawałoby się, niezrozumiałego i absurdalnego! A jednak! Albowiem liczą się oni z tem — a kto wie, czy oficjalne sfery monarchistyczne nie podsunęły im tej myśli — że na wypadek powrotu króla Jerzego, ogłoszona zostanie w Grecji amnestja generalna. Venizeliści i wszyscy uczestnicy ostatniego zamachu stanu, skazani wyrokiem sądowym na długoterminowe więzienie wypuszczeni zostaną na wolność. Te sfery przywiązują nawet wiele wagi do danej im obietnicy, że z chwilą powrotu króla na tron grecki nietylko ustaną wszelkie prześladowania, ale król powoła nawet kilku ich reprezentantów do rządu, powierzy im władzę, by w ten sposób wywołać wrażenie i manifestować, że jest on władcą uznanym nietylko przez jedną partję, przez pewien odłam ludności, ale przez całą Grecję, przez wszystkich obywatceli bez względu na ich polityczną przeszłość.

Nie da się zatem tej chwili przewidzieć, czy plebiscyt przyniesie zwycięstwo monarchistom i jakie ewentualnie będzie to zwycięstwo. Niespodzianki i w tym względzie nie są wykluczone. Gdyby nawet jednak nastąpiła restauracja monarchji, ale wraz z nią utworzenie nowego rządu, przy współudziale dawnych rebelantów, przyjaciół politycznych Venizolesa, to i to samo byłoby niespodzianką nielada.

H. P.

Wybory w Szwajcarji na Kongres Sjonistyczny

Genewa, Z.A.T. W wyniku wyborów w Szwajcarji na XIX Kongres Sjonistyczny wybrany został wspólny kandydat ogólnych sjonistów i Mizrachi, przewodniczący szwajcarskiej organizacji sjonistycznej dr. Marcus Cohn.

Gmina Salonicka uchwala przemianować dzielnicę żydowską im. arcybiskupa

Saloniki, Z.A.T. Zarząd gminy żydowskiej w Salonikach zwrócił się do generalnego gubernatora Macedonji z prośbą o przemianowanie dzielnicy żydowskiej w Salonikach „Regio Verdar" na „Dionissios Latran", imieniem zmarłego arcybiskupa kościoła grecko-ortodoksyjnego w Zanthe.

W piśmie do gubernatora zarząd podnosi niezapomniane czyny arcybiskupa, którego całe życie było wzorem tolerancji i miłości bliźniego. Przed 50 laty Dionissios Latran wydawał w Atenach pismo p. t. „Zion", które przyczyniło się do rozpowszechniania idei braterstwa ludów i przyjaźni. Będąc arcybiskupem Zanthe wygłaszał on często kazania w synagogach i wszystkie jego wystąpienia cechowała idea humanitaryzmu i miłości do ludzi. Na kongresie w Nowym Yorku Latran zgłosił przyjęty przez kongres wniosek potępiający ówczesne prześladowania Żydów w krajach Europy Wschodniej.

Obozy koncentracyjne za „bezczeszczenie rasy"

Berlin, Z.A.T. „Angriff" donosi z Berlina: Jak obecnie komunikują, od końca 1934 osadzonych zostało w areszcie ochronnym w Saksonji z zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych 14 niewiast i jeden mężczyzna za utrzymywanie z Żydami stosunków bezczeszczących rasę. Żydowscy partnerzy tych „związków", o ile są cudzoziemcami, są z reguły deportowani z Rzeszy, wszyscy inni są osadzeni w obozach koncentracyjnych.

Lekarze uchodźcy w Anglji

Londyn, Z.A.T. Na odbytem tu w tych dniach dorocznem zebraniu żydowskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie zakomunikowano, że większość lekarzy - uchodźców, którzy osiedlili się w Anglji i następnie uzyskali nostryfikacje angielskich uczelni, znaleźli pracę w kraju. W ciągu ostatniego roku całkowicie ustał dopływ nowych uchodźców - lekarzy do Anglji.

Żydzi w Berlinie

Cyfry pisma niemieckiego

Berlin, Z.A.T. Ostani numer „Berliner Wirtschaftsberichte" zawiera ciekawe dane statystyczne o ludności żydowskiej w Berlinie. Zaznaczając na wstępie, że narazie trudno ustalić prawdziwą liczbę Żydów ze względu na trwające wciąż zaliczanie „pół-Aryjczyk" do nie-Żydów, pismo stwierdza, że w roku 133 ludność żydowska Berlina wynosiła 3,8 proc. ogółu zaludnienia stolicy, podczas gdy w innych miastach niemieckich odsetek Żydów wyraża się cyfrą 1,8. Tylko w Frankfurcie odsetek ten jest wyższy mianowicie 4,2. W roku 1933 w Berlinie mieszkało 160,564 Żydów. Żydzi pisze autor artykułu — zdają się mieć tendencję skupiania się w określonych dzielnicach przedmiejskich. Tak np. w Wilmersdorf ześrodkowanych jest 13,54 proc. wszystkich Żydów w Berlinie, podczas gdy w Szpandawie odsetek ten wynosi tylko 0.49. W Charlottenburgu mieszkało 27,013 Żydów, zaś w Wilmersdorf — 26,609.

W chwili obecnej — czytamy dalej — wśród Żydów zdaje się panować tendencja przenoszenia się z dzielnic centralnych na przedmieścia Berlina na zachodzie. W ciągu ostatnich dwóch lat z miast prowincjonalnych przybyli liczni Żydzi do Berlina, co tłumaczy się faktem istnienia w Berlinie wszystkich centralnych instytucyj emigracji i pomocy. Niektórzy z nich pozostali na stałe w Berlinie. Z drugiej jednak strony dał się zauważyć pewien odpływ Żydów z Berlina do miast prowincjonalnych.

Tolowo

Więzienia w Polsce

Według ostatnich danych, na terenie całej Polski znajduje się 341 więzień, w tem 5 zakładów wychowawczo - poprawczych. Warsztaty pracy posiada 116 więzień, w których czynne są ogółem 302 warsztaty. Więzienia posiadają łącznie 146 bibljotek.

Pod koniec roku ubiegłego znajdowało się w więzieniach 55.895 więźniów, z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 11.495, w lubelskim 6.354, wileńskim 7.467, poznańskim 11.232, katowickim 2.380, krakowskim 8.039, w lwowskim 8.927.

We wszystkich więzieniach znajdowało się znacznie więcej więźniów, niż ustalonych miejsc. Ogółem liczba więźniów była większa o 42 proc. od liczby miejsc, przyczem w okręgu lubelskim przeludnienie więzień było największe — o 96 proc. więcej więźniów niż miejsc, w okręgu katowickim zaś najmniejsze — o 22 proc. więźniów więcej.

Sowiety zmieniają stanowisko wobec religji?

Paryski „Journal des Debats" donosi z Rygi, że rząd sowiecki postanowił zmienić swe dotychczasowe, negatywne stanowisko wobec religji i że w najbliższym czasie zmiana nastawienia znajdzie wyraz w oficjalnem rozporządzeniu.

Ze źródeł bezwzględnie kompetentnych dowiaduje się wspomniane pismo, że już obecnie trwają, trzymane narazie w tajemnicy, rokowania między przedstawicielami kościoła prawosławnego a rządem sowieckim w sprawie legalizacji tego wyznania. Podobne pertraktacje prowadzą z rządem sowieckim również przedstawiciele religji mojżeszowej(?) i reprezentanci kościoła protestanckiego. Jedynie katolicy nie nawiązali do tej chwili żadnego kontaktu z przedstawicielami rządowymi.

Z życia południowo-Afrykańskiej Unji

W „Neues Wiener Journal" dr. P. König opisuje swe wrażenia z pobytu w południowo - afrykańskiej Unji, gdzie udzerzyła go szczególniej zamożność jej mieszkańców i wpływ amerykańskiej kultury.

Z dużym komfortem urządzone są środki komunikacyjne. Wagony pośpiesznych pociągów składają się z salonowych przedziałów, które na noc zamieniają się w sypialnie bez dopłaty. W pociągach są trzy klasy; pierwsza i druga przeznaczone są wyłącznie dla białych pasażerów, trzecia dla Murzynów, do której natomiast wstęp białym jest wzbroniony.

Ceny biletów nie są wyższe od cen europejskich.

Na ulicach miast zadziwia wprost wielka ilość samochodów, przeważnie prywatnych, tak że kraj ten bez przesady nazwać można krajem właścicieli aut. W Johannisburgu na siedmiu mieszkańców przypada 1 samochód. Nic więc dziwnego, że place postojowe dla samochodów prywatnych są tak przepełnione wozami, że trudno nieraz znaleźć kawałek wolnego miejsca dla swego pojazdu.

Nie brak tu i wspaniałych plaż, z których najbardziej elegancka jest Durban, stolica Natalu nad brzegiem Oceanu Indyjskiego. W porze wakacyjnej zbiera się tu śmietanka towarzystwa, licząca 10.000 osób, rozkoszując się wypoczynkiem wśród prześlicznej przyrody i rzadko spotykanego komfortu, urządzonego według najsubtelniejszych wymagań nowoczesnych.

Po dniu upalnym wylega publiczność na wybrzeże, gdzie przed zachodem słońca odbywa się przegląd tualet i strojów eleganckiego świata. A gdy noc zapadnie, niezliczone reflektory elektryczne oświetlają wody zatoki, która roi się od licznych amatorów kąpieli, jachtingu i innych sportów wodnych.

I pomyśleć, iż 50 lat temu była to dzika kraina, gdzie pierwszymi białymi, których stopy dotknęły tej ziemi, byli nędznie odziani poszukiwacze przygód lub wykolejeńcy, nie mający nic do stracenia, gnani tu żądzą zdobycia skarbów, kryjących się w jej wnętrzu.

Charakterystyczna sprawa w sądzie jerozolimskim

Jerozolima, Z.A.T. Przed sędzią żydowskim w Jerozolimie odbyła się charakterystyczna sprawa Dwóch Żydów oskarżonych zostało przez policję o kolportowanie przed pewną restaurację ulotek z ostrzeżeniem do publiczności, że w restauracji tej żywność jest trefna. Na pytanie sędziego właściciel restauracji oświadczył, że w jego zakładzie jest „czysto żydowska praca", o reszcie zaś nie wie... Kilku świadków swierdziło, że istotnie w restauracji dawano niekoszerną strawę. Sędzia uniewinnił kolporterów ulotek, właścicielowi zaś restauracji udzielił nagany za wprowadzenie w błąd publiczności.

Tylko jeden policjant w Petach Tikwah

Jerozolima, Z.A.T. Na posiedzeniu rady kolonji Peach-Tikwach zgłoszono interpelację co do tego, że w kolonji tej znajduje się tylko jeden żydowski funkcjonarjusz policji. Okoliczność ta daje się dość często we znaki ludności, gdyż nieraz niema z kim się porozumieć w urzędzie policyjnym, gdyż funkcjonarjusz żydowski jest przeważnie na służbie poza urzędem.

RADJO

WTOREK 23 LIPCA.

Kraków (293.5) Godz. 6.30 Audycja poranna. 8.30 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne. 11. 57 Sygnał czasu hejnał wieży marjackiej. 12.03 Wad. meteor. i dzien. południowy. 12.15 Koncert Rachmaninowa z płyt. 13.00 Chwilka dla kobiet koncert, zespołu Zygm. Grossmana i „Z rynku pracy". 15.15 Przegląd giełd. i wiadom. o eks. polskim. 15.30 Ork. banjolistów Pokrowskiego. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Popularna muzyka gramofonowa z płyt. 16.30 Recit. śpiew. Olgi Łady. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Jakubowska" humoreska Wandy Miłaszewskiej. 1700 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert w wyk. Małej Ork. PR. pod dryr. Zdz. Górzyńskiego z udz. Theo (utwory na theoli). 18.00 Pogadanka: „Zastosowanie astronomji" wygł. dr. St. Szeligowski. 18.10 Minuta poezyj: wierz. Kaz. Przerwy-Tetmajera. 18.15 „Cała Polska śpiewa" audycję prowadzi dyr. B. Wallek-Wallewski. 18.30 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Zygm. Kisielnickiego. 18.40 Wiad. bież, 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Utwory fort. w wyk. Wład. Burkatha. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka pt.: „Week-end" pióra Mary Dunin - Brzezickiej. 20.15 Koncert Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski". 21.00 „Marcin" - skrzypek" operetka Offenbacha. Wyk. J. Romanówna, Janowski, Czaplicki i inni, orkiestrą dyryguje Zdz. Górzyński. 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22.30 Wiad. sport. z Warszawy. 22.36 Wiad. sport. lokalne. 22.40 Płyty. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23.05—23.30 Płyty.

Warszawa (1339.3) 6.30—18.30 p. Kraków. 18.30 „Skrzynka techn. — red. Frenkel, 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18.45—20.00 p. Kraków, 20.00 Wiad. roln. 20.10—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—15.15 p. Kraków. 15,15 Giełda zboż - towar., 15,17 Wiadom. bież. 15.20 „Życie artyst. i kultur. Śląska". 15.25—18.30 p. Kraków. 18.30 „Bohaterskie dzieje 73 pułku piechoty w Katowicach" — ppor. rez. F. Pocisk - Śpiewak. 18.45—20.00 p. Kraków. 20: Poradnik turyst. - sportowy ,20.10—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Skrzynka techn." — inż. Miński, 18.40 Silva rerum, 18.45—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30—20: p. Kraków, 20: Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) „Muzyka z czasów Franciszka Józefa". Wied. Ork. Symf., dyr. Schoenherr, 19.45 Muzyka dwufortep. 20.15 „Z oper" — koncert, dyr. Auderieth. 22.10 Recital fortep. J. Iserlisa. 24.00 „Niezapomniane melodje Wiedeńskie".

Medjolan (221.1) 20.40 Operetka.

Budapeszt (50.5) 19.00 Muzyka cygańska 0.50 Koncert symfoniczny.

Leningrad (1224) 18.00 „Lohengrin" — opera Wagnera, 21.00 „Wesołe kumoszki z Windsoru" Nicolai'ego, uwert.

Sto lat w jednem mieszkaniu

Właściciel dóbr w Fayet (departament de Haute Savoie), pan George Duponchel, który został świeżo odznaczony legją honorową, jest w swoim rodzaju niepobitym rekordzistą. Z okazji swych setnych urodzin, pan Duponchel oświadczył bowiem dziennikarzom, że mieszka dziś jeszcze wtem samem mieszkaniu, w którem się urodził.

Duponchel, cieszy się najlepszem zdrowiem i jest napewno najstarszym jeźdźcem całego świata, bo objeżdża codziennie konno swój majątek, nigdy nie chorował, pomimo, że pije codziennie dwa litry wina i pali dwadzieścia papierosów.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak realizować konta
zablokowane w Niemczech?

(Poniższe dane zebrane zostały z sprawozdań najnowszych Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie i oparte są na informacjach kompetentnych bezpośrednio na miejscu utrzymanych.

Wobec wielokrotnych zmian, jakie zaszły w przepisach, dotyczących kont zblokowanych w Niemczech, podajemy zasadnicze linje, jakich trzymają się władze dewizowe w tych sprawach.

Marka zblokowana (Spermark) jest to wierzytelność cudzoziemca, znajdującą się w banku niemieckim i podlegająca ograniczeniu dyspozycji. Są dwa zasadnicze sposoby jej zużycia: albo wierzyciel może zapomocą tej marki dopełnić pewnych świadczeń w Niemczech, w szczególności zapłacić za towary, albo też użyć jej na zakupno nieruchomości lub wykonanie budowy w Niemczech. W pierwszym wypadku musi być konto „zwolnione" (Freigabe), co jest dopuszczalne tylko na rzecz pierwotnego posiadacza konta.

Zwolnienie konta celem wykonania świadczeń na rachunek własny posiadacza konta, ma na celu umożliwienie osobom posiadającym wartości majątkowe w Niemczech dyspozycji temi wartościami, przy uchyleniu jednak spekulantów. Na równi z pierwotnym posiadaczem konta traktuje się prawo następców pod tytułem ogólnym (jak spadkobiercy itp.). Jako świadczenia dopuszczalne są:

Zapłata drobnych długów, nawet bez dowodu niemożności zapłacenia z wolnych zasobów. Bardzo liberalnie traktuje się wypadki, gdy posiadacz konta nie może płacić z zagranicy na skutek reglamentacji dewiz tam obowiązującej.

Spłata hipotek na krajowych nieruchomościach.

Wypłata jednostronnych zasiłków (Zuwendungen) jest możliwa tylko po uprawdopodobnieniu, że dane kwoty nie wrócą drogą okólną do posiadacza konta.

Zapłata długów podatkowych.

Najważniejszą rolę w tym dziale odgrywa zwolnienie kont na zapłatę towarów. Do 25 proc. sumy fakturowej może być zwolnione bez żadnych dalszych wymagań, o ile chodzi o towary zakupione na własny rachunek posiadacza konta zamkniętego. Zwolnienie wyżej 25 proc. jest możliwe, jeśli przeprowadzony zostanie dowód „dodatkowości" eksportu. Dla istniejących już pretensyj towarowych zwolnienie kont jest niedopuszczalne, chyba, że będzie udowodniona niewypłacalność zagranicznego odbiorcy. Podobna procedura obowiązuje co do zwolnień na zapłaty usług (np. honorarjów adwokackich).

Osobom prywatnym wolno zużyć pieniędze z ich konta zamkniętego na zapłatę zakupów na własny rachunek, o ile oddany jest udział kosztów zagranicznych w kupionych przedmiotach. Wyjątkowo może być zwolnione konto wspólnika, jeżeli nabywcą towaru jest spółka.

Drugim zasadniczym sposobem zużycia marek na kontach zamkniętych jest długoterminowa lokata, do czego służyć mogą także nabyte konta zamknięte.

Obok tych lokat, możliwe jest zużycie kont zamkniętych na opłatę premij asekuracyjnych i na kupno losów. Wygrane jednak muszą zostać w kraju na osobnem koncie zamkniętem. Transfer wygranych jest możliwy tylko, jeśli losy były nabyte za dewizy lub za wolne marki.

Gulden walutą wewnętrzną
Nowe rozporządzenia Senatu gdańskiego o obrocie pieniężnym

Rozporządzenie dewizowe z dnia 11 czerwca br. zostały — o czem już donosiliśmy — z ważnością od dnia 18 lipca br. zniesione. Równocześnie Senat W. Miasta wydał nowe rozporządzenia o obrocie pieniężnym z zagranicą, które jednak wywołać muszą szereg daleko idących zastrzeżeń, jeśli mają być traktowane — jak na to gdańskie czynniki rządowe wskazują — jako moment poprawy ogólnej sytuacji dewizowej w Wolnem Mieście.

Według nowego rozporządzenia, nabywanie dewiz za guldeny podlega nadal specjalnemu zezwoleniu — obecnie — wprowadzonej na miejsce zniesionej („Dewisenstelle") Centrali dewiz, tak zw. Centrali Kontroli („Uberwachungsstelle"). Posiadacze dewiz mogą natomiast, bez żadnych ograniczeń, rozporządzać swemi dewizami. A więc wolno obecnie wysyłać i wywozić z Gdańska dewizy w dowolnej ilości. Ułatwienia te dotyczą obrotu dewizami w handlu portowym, przyczem mowa wyłącznie o dewizach z zapasów własnych danej firmy. Nie wolno natomiast wywozić z Gdańska guldenów, prócz kwoty 20 gld. miesięcznie (na głowę) i to tylko w monetach.

Ustawa z dnia 18 bm. wprowadzając cały szereg ułatwień obrotu dewizami w porcie, normuje w dużym stopniu ruch w porcie gdańskim, z drugiej jednak strony wprowadziła nowe ograniczenia w postaci reglamentacji handlu. Utworzona bowiem w miejsce Centrali dewiz — Centrala Kontroli („Uberwachungsstelle") ma za zadanie, m. in. kontrolowanie wysokości zakupów gdańskich zagranicą. Odnosi się to nietylko, jak dotychczas do tranzakcyj, zawieranych w walutach obcych, lecz i w guldenach gdańskich.

Praktycznie sprawa przedstawia się tak, że firma gdańska, zakupująca w Polsce, lub w gdańkich składach konsygnacyjnych, zobowiązana jest przed zawarciem tranzakcji, wnieść do Centrali Kontroli o zezwolenie na zawarcie tranzakcji. Centrala Kontroli może bez podania powodów, odrzucić wniosek o pozwolenie przywozu (przywozu towaru na potrzeby własne Gdańska — Red.) .

Powyższy stan rzeczy równoznaczny jest ze „sui generis" skontyngentowaniem importu gdańskiego, co się odbić może w wysokim stopniu ujemnie na wykorzystaniu przez Polskę gdańskiego rynku zbytu.

Według naszych informacyj, wiele firm gdańskich, m. in. dwa największe domy towarowe, których zakupy miesięczne w Polsce sięgają blisko 700.000 złotych otrzymały zezwolenie na zakup, sięgający zaledwie 30 proc. podanej we wniosku sumy, względnie zezwolenia takiego wogóle nie otrzymały. Wskutek nowego rozporządzenia dewizowego nabiera gulden gdański znaczenia waluty wewnętrznej, to znaczy: środka płatniczego, honorowanego w pełnej wysokości jedynie na terenie W. Miasta, bez znaczenia na międzynarodowym rynku pieniężnym.

Sprawa kwalifikacji dla kupców na razie odroczona

Sprawa wprowadzenia kwalifikacyj kupieckich, która wywołała zastrzeżenia z różnych stron, miała być w najbliższych dniach rozpatrywana przez Izbę Przemysłową - Handlową w Warszawie. Z uwagi jednak na akcję wyborczą do Sejmu i Senatu dyskusja w tej sprawie uległa odroczeniu. Posiedzenie specjalnej komisji, która zastanowi się nad projektem, odbędzie się we wrześniu.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się numer 52 Dziennika Ustaw RP. z dnia 20 lipca br., w którym opublikowane zostały następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. min. Rolnictwa i R. R. z dn. 2 lipca br. w sprawie wykonania ustawy o nadzorze nad hodowlą koni (poz. 339);

rozp. min. Skarbu z dn. 12 lipca br. wydane w poroz. z ministrami: Rolnictwa i R. R., oraz Spr. Wewn. w sprawie wykonania ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (poz. 340);

rozp. min. Skarbu z dnia 18 lipca br. w sprawie ostatecznej odprawy celnej przywozowej i odprawy warunkowej przywozowej towarów, dostawianych do urzędów celnych, położonych w okręgu Dyrekcji I Ceł w Gdańsku (poz. 341).

Deklarowanie gotówki na granicy niemieckiej

Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę emigrantów i reemigrantów, że graniczne władze niemieckie ściśle przestrzegają obowiązku deklarowania sum pieniężnych, przewożonych przez terytorjum niemieckie. Wszystkie osoby, posiadające przy sobie powyżej 10 marek niemieckich, muszą złożyć odpowiednie oświadczenie, na podstawie którego otrzymują pisemną deklarację. Osoby, nieposiadające takich deklaracyj, narażają się na bezwzględną konfiskatę sumy, która nie została zadeklarowana.

Pierwszy transport bezrobotnych robotników polskich, udających się do kraju na koszt rządu francuskiego, natrafił na duże trudności przy przejeździe granicy niemiecko - polskiej, skutkiem niezadeklarowania przez reemigrantów posiadanej przez nich gotówki. Tylko dzięki interwencji władz polskich udało się uchronić pieniądze od konfiskaty.

Ruch telefoniczny w ważniejszych miastach

Jak wynika z ostatnich obliczeń ,w maju rb. przeprowadzono w ważniejszych miastach Polski 29.963 tys. miejscowych rozmów telefonicznych. Największą liczbę rozmów przeprowadzono w Warszawie, mianowicie 15.520 tys. na drugiem miejscu pod względem liczby rozmów znajduje się Łódź — 3.229 tys. rozmów, dalej Lwów 2.539 tys., Kraków 2.357 tys., Wilno 2.298 tys., Katowice 1.072 tys., Poznań 1.050 tys. i td.

Ponadto przeprowadzono w ważniejszych miastach w maju rb. 1.132 tys. rozmów telefonicznych pozamiejscowych, z tego 402 tys. w Warszawie, 196 tys. w Katowicach, 109 tys. w Krakowie, 92 tys. w Łodzi, 83 tys. we Lwowie, 71 tys. w Poznaniu, 53 tys. w Gdyni i td.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Obłąkany łańcuch szczęścia

250 miljonów listów napisano wskutek głupiego żartu oficera

Ameryka ogarnięta została nową psychozą — „łańcuchami szczęścia". Niewinny list, zawierający wyrażony zazwyczaj w naiwnej formie życzenie przepisania go tyle a tyle razy i rozesłania do tylu a tylu osób, rozrósł się w Stanach Zjednoczonych do rozmiarów katastrofy społecznej. Od kilku tygodni ambulanse pocztowe w Stanach Zjednoczonych przewożą setki tysięcy listów z jednego krańca kraju na drugi listonosze uginają się pod ich brzemieniem, urzędy pocztowe wstrzymać muszą inne dystrybucje, pochłonięte wyłącznie rozdziałem stosów listów, które narastają jak lawina grożąc zduszeniem normalnego trybu urzędowania.

Moda listów łańcuchowych pojawiła się w St. Zjedn. w okresie wielkiej wojny. Pewien oficer amerykański nadesłał z frontu do swego przyjaciela w Stanach Zjednoczonych list, znaleziony rzekomo przy jednym z poległych, zawierający wezwanie do przepisania go 7 razy i rozesłania do 7 osób. Miało to wszystkim uczestnikom tego „łańcucha" zapewnić szczęście. Radosne oczekiwanie tego szczęścia było jedną nagrodą za trud, zadany sobie przy siedmiokrotnem przepisaniu listu i wysyłaniu go do siedmiu osób. Każdego ktoby się z łańcucha tego wyłamał i wrzucił list do kosza, spotkać miało najczarniejsze nieszczęście. A że ludzie wolą mieć choćby nadzieję szczęścia, niż żyć pod grozą czyjejś klątwy, listy wędrowały od jednej osoby do drugiej, wracały do żołnierzy na froncie i przepisane siedmiokrotnie szły dalej w świat. Była to taka sobie niewinna zabawa.

Po wojnie łańcuch listowy się przerwał. Ludzie porwani falą „prosperity", pochłonięci gorączkowem pragnieniem najpełniejszego wykorzystania złotej konjunktury, niewiele dbali o „szczęście", jakie mógłby przynieść im list tworzący ogniwo łańcucha siedmiu.

Aż oto z wiosną bieżącego roku łańcuch listowy pojawił się znów.

Epidemja łańcuchowa osiągnęła największe napięcie w Denver w stanie Colorado. Przez urząd pocztowy w Denver przeszło w ciągu jednego tygodnia około miljona listów. Urzędnicy pracowali na trzy zmiany. Przez kasy urzędu przepłynęły w tych dniach olbrzymie sumy ze zwiększonego czterokrotnie zakupu znaczków pocztowych. Po tygodniu fala obłędu listowego przeszła, kierując się na wschód.

Z początku władze zamierzały pociągnąć wysyłających do odpowiedzialności karnej. Okazało się jednak, że w samem Denver trzebaby zamknąć wszystkich obywateli. Poza tem wzmożony ruch listowy zwiększył znacznie dochody poczty.

Wobec tego postanowiono nie stosować sankcyj karnych. Władze liczyły się zresztą z tem, że prędze j czy później „łańcuch" się przerwie. Jak obliczono liczba listów łańcuchowych nie powinna przekroczyć 250 miljonów. Aliści w ostatnim już czasie pojawiły się nowe listy. Tym razem dolarowe. Nowy łańcuch nazwano „zabezpieczeniem przed zerwaniem". Pojawienie się nowych listów zostało przez społeczeństwo amerykańskie przyjęte również entuzjastycznie. W Springfield w stanie Missouri musiano zamknąć na kilka dni wszystkie biura i magazyny, gdyż począwszy od dyrektorów przedsiębiorstw i skończywszy na woźnych, wszyscy byli zajęci przepisywaniem listów łańcuchowych.

Władze zdecydowały się wreszcie na interwencję. W stanach Texas i Jowa, gdzie mieszkają główne centra akcji „łańcuchowej" aresztowano kilkadziesiąt osób. Dotychczas jednak fala łańcuchowa przeżywa okres wysokiej konjunktury.

Jak wiadomo, i do nas dotarła przed kilku laty epidemja „listów łańcuchowych", na szczęście jednak trwała nie długo.

Już nie będą siedzieć za długi

W Anglji obowiązywało wciąż średniowieczne prawo o dłużnikach, których na żądanie wierzyciela można było w każdym czasie zamknąć w więzieniu. Aczkolwiek prawo to ulegało ostrym krytykom, jednak w ostatnich nawet latach wędrowało corocznie do 20.000 osób do więzienia z tytułu nieuiszczenia długów. Żądaniom szerokich sfer stało się nareszcie zadość i prawo to zostanie wkrótce zlikwidowane. Izba Lordów przyjęła mianowicie w tych dniach w drugiem czytaniu nową ustawę o długach, w której możliwość osadzenia niewypłacalnego dłużnika w więzieniu przewidziana jest w nielicznych tylko wypadkach, ale gdy i to nastąpi, pobyt dłużnika w murach więziennych ograniczony zostaje do 24 godzin. Ustawa ta została powitana w całym kraju ze zrozumiałem westchnieniem ulgi w bardzo szerokich kołach.

Książe Walji lansuje nową modę

Kapelusze słomkowe dla mężczyzn wyszły już z mody od kilku lat, spotyka się je coraz rzadziej. Książe Walji bawiąc w Berkshire, na festynie Britisch Legjon, ukazał się w szarym garniturze i słomkowym kapeluszu na głowie. To wystarczyło, by słomkowy kapelusz stał się na nowo modny. Kapelusznicy londyńscy i na prowincji zostali zaatakowani przez klijentelę, domagając się gwałtownie kapeluszy słomkowych. A tych mało było na składzie, gdyż większość fabryk nie wyrabiała już od lat podobnych nakryć głowy. Nagwałt rozpoczęto zatem fabrykację słomkowych kapeluszy, ściągnięto zpowrotem robotników bez zajęcia, praca poszła w gorączkowym tempie na trzy zmiany. Cała Anglja i wzorujący się na modzie angielskiej i księciu Walji świat anglosaski, a więc Dominja angielskie a nawet i Stany Zjednoczone, domagają się kapeluszy słomkowych. Dzięki więc księciu Walji, który jest arbitrem elegancji dla świata męskiego, fabrykanci kapeluszy słomkowych, dotąd zaniedbanych, przeżywają okres wielkich zysków i powodzenia. Nigdy nie można przewidzieć, skąd przyjdzie prosperity.

Kinoteatry dźwiękowe w Europie

Ogólna liczba kinoteatrów dźwiękowych w Europie (z wyjątkiem Anglji i Z. S. R. R.) wynosi 16.207. Na czele wszystkich krajów stoją Niemcy z liczbą 4.674 kinoteatrów, za nimi idzie Francja z 2.714, Hiszpanja — z 1.528, Czechosłowacja — z 1.150, Italja — z 1.079, Austrja — z 800, Szwecja — z 798, Belgja — z 539, Polska — z 440, — Węgry z 328 i Danja — z 317.

Pani burmistrzowa robi zakupy...

Burmistrz z Koblenz wydał rozporządzenie, które brzmi: każdy urzędnik miejski, przychwycony przez kontrolujących szturmowców na zakupnie w żydowskim sklepie, będzie surowo ukarany, a nawet grozi mu utrata posady.

Ironja losu chciała, że właśnie żonę samego pana bumistrza, przychwycono na tem, jak wychodziła z żydowskiego domu towarowego w którym odbywała się wyprzedaż, obładowana paczkami.

Niestety nie doszło do wiadomości ogółu, jaką karę wymierzył pan burmistrz swojej nieposłusznej małżonce.

Pierwsze pismo, poświęcone modzie murzyńskiej

W Nairobi, stolicy brytyjskiej kolonji Kenia, wyszedł pierwszy numer czasopisma, poświęconego wyłącznie modzie dla murzynów właścicielką i redaktorką tego pisma jest murzynka, absolwentka uniwersytetu w Kapsztacie. Pragnie ona wprowadzić jednolity strój dla murzynów i prowadzi zaciętą walkę z cylindrami, parasolami i frakami, które tak ośmieszają murzynów w oczach białych.

Obiad, jako dodatek do książki

W „Philobiblon" (wydawanym we Wiedniu) czytamy następującą pocieszną wiadomość z Madrytu. Pewien dowcipny księgarz zamieścił inserat, że każdy kupujący książki powyżej 15 pesetów, otrzyma za darmo znakomity obiad. Następnego dnia sklep był wprost oblężony, przeważnie przez studentów, którzy chcieli kupować książki i jeść za darmo. Pomysłowy księgarz był zmuszony chwilowo zamknąć sklep.

Fakir i wąż

W Delhi stanął przed sądem pewien człowiek, oskarżony o to, że występował jako fakir i wyłudzał od naiwnych pieniądze.

Oskarżony ani na sekundę nie stracił swego spokoju i stale zapewniał, że nie jest oszustem. To dowiedź tego, zawołał wkońcu wyprowadzony z równowagi sędzia. Fakir skruszony i upokorzony upadł na kolana.

Sędzia miał właśnie ogłosić wyrok, nagle krzyknął przeraźliwie i zbladł jak trup. — Przed nim na stole leżał wąż jadowity. Policjanci, wiedząc, że niebezpiecznie drażnić węża, zachowali się nadzwyczaj spokojnie i ostrożnie. Jeden z nich cichutko podszedł do stołu i zamierzył się szablą na węża. W tej chwili zawirowały na stole wszystkie akta, kałamarz i pióra, a wąż i oskarżony zniknęli bez śladu.

Sędzia jeszcze tego samego dnia wniósł o urlop.

Maszyna do sadzenia drzew

W ZSRR. dla przeprowadzenia akcji sadzenia drzewek, która objęła miljon drzewek w Moskwie, skonstruowano specjalną maszynę do wiercenia w ziemi dołów na sadzonki.

Maszyna ta, zmontowana na wielkim samochodzie ciężarowym, poruszana jest osobnym silnym motorem.

Narzędzie wiercące ma kształt śruby Archimedesa, wyglądem swym przypomina wa łek w maszynce do mięsa lecz metrowej średnicy i zakończone jest twardem ostrzem, które ryje ziemię.

Wiertarka taka nawet w twardym gruncie świdruje otwór z łatwością w bardzo krótkim czasie, co ułatwia przeprowadzenie na gigantyczną skalę zakrojonego programu sadzenia drzewek.

Prawidłowe trawienie i zdrową krew osiąga się przez codzienne używanie pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa". Zalecana przez lekarzy.

Wspaniałe zwycięstwo listy ogólno-sjonistycznej w Jarosławiu

W niedzielę, dnia 21 bm. odbyły się w Jarosławiu ponowne wybory na XIX Kongres Sjonistyczny, a to wobec zerwania wyborów w dniu 7 bm. Wybory odbyły się przy olbrzymiem zainteresowaniu ludności, frekwencja bowiem dochodziła w niektórych Komisjach do 100%, naogół zaś przekraczała 90%.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: Lista Nr 1 — 1.076 głosów, Lista Nr. 3 — 698 głosów, Lista Nr 4 — 313 głosów. Wynik wyborów został jednomyślnie zatwierdzony przez Lokalną Komisję Wyborczą w Jarosławiu. Wybory odbyły się w obecności delegatów Głównej Komisji Wyborczej tow. Dr. J. Arnhholda i tow. Dr. M. Pomeranza.

Wiadomości z kraju.

Szczegóły katastrofy kolejowej w Radomiu

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, na stacji kolejowej w Radomiu zdarzyła się onegdaj straszna katastrofa.

Wedle dotychczasowych dochodzeń, zginęły dwie osoby. Jedną z nich jest mieszkaniec Radomia Izaak Rapaport, drugim zabitym jest jakiś wojskowy, którego nazwiska nie zdołano jeszcze ustalić.

Ponadto kilkanaście osób zostało lżej lub ciężej rannych. Ofiary katastrofy przewożono w dorożkach do miejscowych szpitali.

Ciężko ranni zostali: 1) Kaliszkówna Natalja (Radom), 2) Guzowska Małgorzata (Zaklików, pow. Janów), 3) Lampel Rywka (Sosnowiec), 4) Piotrowska Anna (Gostyń). Lżej ranni: 5) Seroczyński Eugenjusz (Jedlnia), 6) Waserbrot Josek (Radom), 7) Napieralski Wład. (Radom), 8) Stmeryk Jan, 9) Mandelbaum Chaim (Radom), 10) Kopec Jan (Dęblin), 11) Herszbaum Aron (Radom), 12) Zielińska Wanda (Radom), 13) Kicher Pinkus (Radom), 14) Herszbaum (Radom), 15) Praga Gitla (Sosnowiec), 16) Górfinkiel Uszer (Radom), 17) Finkelsztein Szmul (Radom), 18) Landau Szmul (Radom), 19) Herszenbaum Herszek (Radom).

Wszystkim wymienionym rannym udzielono pomocy w szpitalach św. Kaizmierza i Starozakonnych. Stan trzech osób jest bardzo ciężki. Lżej ranni o własnych siłach udali się do domu.

Przed dworcem kolejowym i przed bramami szpitalnemii rozgrywały się dramatyczne sceny. Osoby, których krewni jechali owym pociągiem (przeważnie z Jedlni i Garbatki) dobijały się, chcąc się dostać na sale szpitalne, czemu służba szpitalna i policja z trudem przeszkodziła.

Dziewczyna „opanowana przez djabła"

Od kilku dni tłumy ludności z bliższych i dalszych okolic zbierają się w Raciążku nad Wisłą, w pobliżu Ciechocinka, gdzie — jak niesie fama — zdarzyło się niezwykłe opętanie dziewczyny przez djabła.

Chodzi tu o 17-to letnią Helenę Marszanównę, córkę rolnika, która do soboty dnia 13 lipca, będąc zupełnie zdrową zjadła 4 truskawki, przyniesione jej przez sąsiadkę Ciesielską.

Kiedy zjadła trzy — było wszystko w porządku. Kiedy wzięła do ust czwartą — dostała ataku antyreligijnego szału. Pod wpływem święconej wody, na widok szkaplerza, różańca, krzyżyka, obrazka, słowem każdego przedmiotu kultu religijnego, co więcej, nawet, gdy usłyszy w rozmowie wyraz oznaczający taki przedmiot — wpada w furję, drapie się po twarzy, tłucze głową, rzuca się, jak w konwulsjach, macha rękami, wierzga nogami i t. d., przyczem plecie obraźliwe słowa, lub też zgoła wyrazy bez związku. Rzadko kiedy i nakrótko bywa jako tako przytomna, po ataku wyczerpana wpada w omdlenie i zasypia. Ataki te powtarzają się coraz częściej. Pozornie wydawałoby się, że ma się tu do czynienia z histerją, zwłaszcza że dziewczyna jest w wieku przełomowym...

Jest jednak przy tem wszystkiem jedna rzecz zadziwiająca i zagadkowa. Jest to rzecz nie do wiary, a jednak stwierdzona przez wielu naocznych i „nausznych" świadków. Mianowicie Marszanówna, która ukończyła zaledwie wiejską szkołę powszechną i nie zna ani jednego obcego języka, wygłasza z niesłychaną szybkością całe tyrady w obcych językach, a więc nietylko po francusku i niemiecku, lecz po rumuńsku, po grecku i w jakimś wschodnim nieustalonym dotychczas języku!

Wszystkie te tak zadziwiające objawy, graniczące napozór ze światem nadprzyrodzonym, a przecież nie mogące nie mieć uzasadnienia naukowego, są magnesem, ściągającym do cichej wioski nadwiślańskiej całe tłumy ciekawych, nietylko spośród wierzących w połknięcie przez dziewczynę „djabła w truskawce", lecz i pragnących na własne uszy i oczy sprawdzić je i stwierdzić, że są dla nich niewytłumaczalne.

Katastrofa szybowca

Obwód morski LOPP. zorganizował w dniu 21 bm. na lonisku w Rumunji pierwszą na wybrzeżu rewję lotniczą. Loty odbywały się przy silnym wietrze. Podczas akrobatycznego lotu jednego z szybowców na wysokości przeszło 1000 metrów, kiedy szybowiec po wykonaniej beczce leciał na plecach — zaszedł wypadek. Wiatr zerwał lotkę, szybowiec zaczął się rozpadać na kawałki, opadając w korkociągu na ziemię. Na wysokości około 400 metrów pilot, student politechniki gdańskiej, instruktor szybownictwa gdyńskiego, p. Ryszard Drygała wyrzucił się z gondoli i szczęśliwie wylądował przy pomocy spadochronu, szybowiec zaś rozbił się. Publiczność zgotowała p. Drygale spontaniczną owację, zarzucając go kwiatami.

Prof. Meissner przed sądem za śmierć prof. Drabika

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie ukończył sporządzenie aktu oskarżenia przeciwko profesorowi dr. Meissnerowi, podejrzanemu o spowodowanie śmierci śp. art.-malarza Wincentego Drabika.

Wobec kategorycznego stwierdzenia przez Uniwersytet Jagielloński, że pomiędzy faktem dokonania operacji przez prof. Meissnera a śmiercią Wincentego Drabika zachodzi bezpośredni związek przyczynowy, niefortunny lekarz postawiony został w stan oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci pacjenta.

Zaznaczyć należy, że Uniwersytet Jagielloński stanął na stanowisku, iż przeprowadzenie operacji nie było bezwzględną koniecznością, natomiast wręcz niedopuszczalne jest przystępowanie do operacji bez uprzedniego dokładnego zbadania stanu serca, czego prof. Meissner nie dokonał.

Proces, który odbędzie się wkrótce, budzi wielkie zainteresowanie zarówno w kołach sądowych jak i lekarskich z uwagi na to, że do sprawy powołanych zostanie cały szereg osób, uchodzących za powagi w świecie medycznym, których jednakże opinje są djametralnie różne. Oskarżonemu grozi kara do pięciu lat więzienia.

O ZAŁOŻENIE GMINY ŻYDOWSKIEJ W GDYNI.

Rabinat i zarząd Gminy Żyd. w Warszawie otrzymały pisma od mieszkańców żydowskich w Gdyni w sprawie pomocy przy założeniu gminy żydowskiej w Gdyni.

W Gdyni mieszka 1700 Żydów.

ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH W OPAŁACH.

Centralny Związek Rzemieślników Żydów w Warszawie przechodzi ciężki kryzys. Ostatnio sprzedane zostały z licytacji za 300 zł. zajęte poprzednio przez komornika w biurze Cent. Zw. Rzem. Żyd. trzy maszyny do pisania. Pozatem w najbliższych dniach dokonana ma być eksmisja Centralnego Zw. Rzem. Żyd. z zajmowanego dotąd lokalu.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE ZWŁOK Z GROBU.

Niezwykły wypadek wydarzył się w pow. częstochowskim w miasteczku Amestów. Dozorca miejscowego cmentarza żydowskiego zakomunikował gminie, że jeden grób został wykopany i jest pusty. Jak się okazało, niewykryci narazie sprawcy, przypuszczalnie w ciągu nocy, dla niewyjaśnionych celów dokonali ekshumacji zwłok zmarłego przed 16 laty 88-letniego Jerachmiela Rajmana. Dotychczas niewiadomo jeszcze, gdzie zwłoki przebywają. Policja prowadzi dochodzenia.

„NOWA ROSJA" W ABISYNJI.

Wśród osób narodowości rosyjskiej, zamieszkałych w Polsce, uwijają się różni osobnicy, namawiając ich do emigracji do Abisynji. Agitatorzy twierdzą, iż działają w imieniu jakiejś wielkiej organizacji, mającej na celu utworzenie „Nowej Rosji" w Abisynji.

Moc naiwnych dało się wciągnąć w sidła sprycjarzy, przyczem niejednokrotnie organizatorzy grup pobierają od kandydatów pewne opłaty. Najwięcej zwerbowano naiwnych na Pińszczyźnie i na Wołyniu.

Obecnie okazuje się, iż ma się do czynienia z grupą wydrwigroszów, będących w kontakcie z pewnem biurem w Paryżu, na którego czele stanął b. generał rosyjski.

W związku z tą aferą dokonano szeregu aresztowań w różnych miastach Polski.

NIEZWYKŁY TESTAMENT RZEŹNIKA KOŃSKIEGO.

Od kilku dni zwraca uwagę mieszkańców Bielska oprowadzanie ulicami miasta wierzchowca, pokrytego czarnym czaprakiem, którego prowadzi dwu chłopców. W pierwszym dniu tej dziwacznej wędrówki niesiono przed wierzchowcem wieniec. Jak słychać, wędrówki te odbywają się wskutek testamentu, jaki zostawił zmarły przed kilku dniami restaurator H. Findeis, który był rzeźnikiem końskim i dorobił się znacznego majątku. W testamencie polecił on, aby jedynie żona była na pogrzebie, zabronił natomiast pójścia na pogrzeb swej córce. Również w testamencie postanowił, by codziennie przyprowadzano na jego grób ulubionego konia, którego posiadał jeszcze w wojsku, gdy służył jako wachmistrz w 3 p. dragonów. Dziwaczne rozporządzenie restauratora jest dotychczas starannie wykonywane.

TUNEL

W pewnym wypadku sporządzono protokuł o obrazę moralności publicznej w tunelu kolei średnicowej w Warszawie. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Ponieważ tego rodzaju wypadki nie są rzadkie, nasunęła się konieczność wydania zarządzeń o oświetlaniu wagonów kolejowych, podczas przechodzenia pociągów przez tunel. W tej sprawie władze administracyjne zwrócą się do władz kolejowych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 22. 7. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony przy tendencji naogół utrzymanej. Zainteresowanie stosunkowo niewielkie, większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Skromne obroty już dawno nienotowaną 5-proc. Poż. Konwers. Kolejową.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwers. Kolejowa zł. 61.50.

Na pogieldziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara gotówkowego 5.24—5.27, czeki bankowe 5.25—5.27, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.23, grubsze 524, dolar złoty 9.02—9.07, funt. ang. 26.05—26.25, marka niemiecka 1.74—1.78. korona czeska 21.25—21.70. — Dewizy: N. York 5.27, Londyn 26.10—26.25, Szwajcarja 172.75—173.50, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.95—3.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 22. 7. Akcje Bank Polski 90.50—90.75—90.25 Tendencja utrzymana: Papiery proc: 5-proc. poż. konwersyjna 68.50, 5 proc. poż. konwersyjna kolejow. 62. 6-proc. poż. dolarowa 82,50—82.75, 4-proc. poż. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. poż. stabilizaccyjna 67.63—67.75 pięciosetki 68.25—68. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Banku Gosp. Krajow. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.20, Holandja 358.30, Koenhaga 117, Londyn 26.20 N. Jork 5.27¾, N. Jork telegraficznv 5.28, Oslo 131.40, Paryż 34.99 Praga 21.96, Sztokholm 135.05, Szwajcarja 173.05, Włochy 43.70, Berlin 221.90. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.25½—5.25¾ przy tendencji cokolwiek mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 1/4 oraz 5.27 1/4 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22. 7. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, otrębach i mące. Pszenica, żyto. jęczmień. hreczka, kasza hreczana oraz mąka pszenna i żytnia zniżkują w cenie. Sporadyczne trausakcje pozagiełdowe zaznaczyły się w kminku w ramach 60—70 zł. za 100 kg. loco stacja załadowcza. Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita P. 14—14—35, L. 15.50—15,75. Przemiałowa P. 13,25—13,50, L. 14.75—15. Żyto jednolite P. 11—11—25, L. 13—13.25, zbiorowe P. 10,75—11, L. 12,75—13. Jęczmień jednolity P. 11—11,25, przemiałowy P. 10—10.25, L. 12—12.25. Hreczka przemia-Mąka żytnia 1 B. L. 31—31.50. 1 C. 29.50—30, łowa 16,50—16. Kasza hreczana 30.50—31.50. 1 D. 27.50—28. 1 E. 26.50—27. Mąka żytnia 24,50—25, do 65 proc. P. 20.50—21, L. 23,25—pierwszy gatunek do 55 proc. P. 21—21,50, L, 23.50. Drugi gatunek sitkowa do 70 proc. P. 14,25—14.75, L. 16—16,50. Mąka żytnia razowa do 95 proc. P. 16,25—16,75. Mąka żytnia poślednia ponad 70 proc. 12,50—13.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań. 22. 7. Notowania bez zmiany. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.23, Londyn 14.13½, N. Jork 3.05, Bruksela 51.55, Medjolan 25 22½ Madryt 41.92½, Amsterdam 207, Berlin 122.90 Wiedeń noty 58.50, Sztokholm 78.05, Oslo 76.5 Kopenhaga 69.55, Praga 12.72, Warszawa 57.80, Białogród 7. Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukaresz 2.50, Helsinki 6.67, Japonja 89. Tendencja niejednolita.

Lotnicy polscy pobili międzynarodowy rekord wysokości lotu na balonie

Warszawa, 22. 7. PAT. Przed kilku dniami polscy lotnicy balonowi kpt Zbigniew Burzyński i por. Wysocki dokonali lotu na wysokości na balonie „Toruń" o pojemności 2.200 mtr. 3 sześć. (napełnionego wodorem) w otwartej gondoli, osiągając wysokość 10.002 metrów, tem samem bijąc swoj własny rekord międzynarodowy z 27 marca rb. 9.437 mtr. wysokości, zatwierdzony przez F. A. I.

Rekord obecny prawdopodobnie nie będzie uznany przez FAI, ponieważ jedynie działały barografy, natomiast pozostałe przyrządy pomiarowe pokładowe nie odnotowały dokładnie innych danych, wymaganych przez FAI przy zatwierdzeniu rekordów miedzynarodowych.

Lot na wysokość naszych lotników balonowych odbył się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych i trwał około 4 godzin. Start nastąpił w Legjonowie, lądowanie koło Bochni. Lotnicy znieśli ciężkie warunki przebywania na tej wysokości w otwartej gondoli bardzo dobrze.

Balon „Belgica" wylądował w wojew. lwowskiem

Lwów, 22. 7. PAT. Dziś o godz. 10,50 w miejscowości Jasienica obok Rozłucza, powiat Turka (województwo lwowskie) wylądował balon belgijski „Belgica" z kapitanem Ernstem Demuy-tem i dwoma pasażerami Lądowanie odbyło się bez wypadku. Lotnicy wylecieli z Brukseli wczoraj przedpołudniem z zamiarem lądowania w okolicach Warszawy. Miejscowa ludność oraz oddział związku strzeleckiego udzieliły lotnikom belgijskim pomocy w zwinięciu powłoki balonu, która zostanie załadowana na kolej. Narazie lotnicy przebywają w schronisku w Rozłuczu.

Renesans katolicyzmu w Niemczech

Warszawa. 22. 7. (Sin.) Z Wiednia donoszą agencji „Press": Świątynie katolickie w całych Niemczech były na nabożeństwach niedzielnych zapełnione tłumami wiernych. Antykatolickie zarządzenia, wydane przez hitlerowców, miały ten skutek, że szerokie rzesze manifestacyjnie podkreślały swą solidarność z kościołem. Do świątyń przybyli przedstawiciele wszystkich warstw ludności, także takich, które dotychczas stroniły od udziału w nabożeństwach. Odczytany z ambon artykuł „Osservatore Romano" o sytuacji katolicyzmu w Niemczech wywarł na wiernych ogromne wrażenie. Zarządzona zbiórka na rzecz organizacyj dobroczynnych „Caritas" dała niespodziewane wyniki. Ludność ostentacyjnie składała ofiary większe niż poprzednio.

Nawrót ludności do kościoła jest tak wielki, że można mówić o renesansie katolicyzmu w wielu prowincjach niemieckich. Zwłaszcza w Saksonji kościół katolicki ma nowe rzesze wyznawców. Propaganda katolicyzmu w Saksonji przybrała na sile, odkąd rozpoczął działalność b. saski następca tronu ks. Jerzy, który wstąpił do stanu duchownego i został księdzem katolickim. Tematem przykazań księdza Jerzego są dwa przykazania: „Nie zabijaj!" i „Nie będziesz miał cudzych bogów przedemną!" Na zachodzie Niemiec w Westfalji i Zagłębiu Ruhry wpływ duchowieństwa katolickiego na ludność staje się dominujący.

Wymowna demonstracja

Praga. 22. 7. (ŻAT) Z Berlina donoszą poufnie: Na posiedzeniu przywódców gospodarki niemieckiej, które się odbyło w Berlinie z udziałem Hitlera, tajny radca Bosch, naczelny dyrektor słynnych zakładów „Bosch werke" oświadczył, że w interesie eksportu niemieckiego winno być złagodzone prześladowanie Żydów. Na to Hitler bez pożegnania opuścił salę obrad i za pośrednictwem swego adjutanta zakomunikował, że wróci na salę, gdy Bosch opuści posiedzenie. — Bosch przerwał przemówienie i opuścił salę.

Krwawe demonstracje Chorwatów w Zagrzebiu

Białogród, 22. 7. PAT. „Polityka" donosi, że we wczorajszych zgromadzeniach publicznych w Zagrzebiu brało udział około 200.000 ludzi, których znaczna część przybyła z prowincji. Przy zamieszkach, które wynikły z okazji tych wieców, zniszczono urządzenia w hotelu „Metropol". Na głównej ulicy Zagrzebia Ilica doszło do starcia z policją, w którem jedna osoba została zabita. Na chodniku złożono ciało zabitego, obok niego wieńce i palące się świece. Do północy ludność znajdowała się na ulicach. W podnieconym nastroju śpiewano pieśni chorwackie. Tłum domagał się wywieszenia wszędzie sztandarów chorwackich tak, iż nawet na domu prezydenta senatu Tomaszicza ukazał się sztandar Chorwacji.

Kronika łódzka

Łódź, 22. 7. (G) Dziś odbyła się u prezydenta Glazka konferencja prasowa, na której p. prezydent oświadczył, iż prosi przedstawicieli prasy o tydzień czsu, gdyż w tym okresie zorjentuje się w problemach miejskich i będzie mógł zadecydować o różnych sprawach. Obecnie rozpoczął on prace nad ustaleniem składu zarządu miasta (wiceprezydenta rady przybocznej).

— W niedzielę odbyła się okręgowa konferencja Organizacji Sjońskiej z udziałem delegatów Centralnego komitetu inż. Landsztoka z Warszawy oraz p. Limona. W konferencji pod przewodnictwem p. Rubinsteina z Tuszyna uczestniczyło około 60 delegatów z miast i miasteczek województwa łódzkiego. Konferencja przyjęła cały szereg rezolucyj przedkongresowych.

— Jutro rozpoczyna się przed sądem łódzkim proces przeciwko sprawcom włamania do mieszkania hurtownika owoców Szmula Epsteina, któremu skradziono kasetkę, zawierającą 50 tys. zł. i 200 dolarów. Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 osób, razem ze służącą Epsteina.

— W fabryce Muellera w Rudzie Pabjanickiej robotnik Frydrych naprawiając maszynę spadł z wysokości dwóch metrów na kamienną posadzkę i doznał złamania podstawy czaszki oraz ogólnych kontuzyj. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł. 99, w Paryżu Fr. fr. 17.30 w Żurychu dol. 67, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 20. 7. Kursy otwarcia: 8-proc. poż. Dillonowska 96.125, 7-proc. poż. Stabilizacyjna 115, 6-proc. poż. Dolarowa 82.875 7-proc. poż. Warszawska 73.625 7-proc. poż. Śląska 74.75. Kursy zamknięcia: 8-proc. poż. Dillonowska 96.875 7-proc. poz. Stabilizacyjna 115.25 6-proc. poż. dolarowa 82, 7-proc. poż. m. Warszawy 74, 7-porc. poż. Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

Rekord jakiego jeszcze nie było

1,200,000 szekli w tegorocznej akcji szeklowej

Londyn. 22. 7. Biuro prasowe Erzekutywy Sjonistycznej donosi, iż jakkolwiek oficjalne zestawienie wyników akcji szeklowej nie jest jeszcze ukończone, a obliczenia z pewnemi krajami, spowodu szczególnych trudności, nie zostały jeszcze zamknięte, to jednak można już stwierdzić, że w tegorocznej, przedkongresowej akcji szeklowej wpłynęło **około 1,200.000 szekli** wobec 840.000 przed poprzednim Kongresem).

Wedle prowizorycznych rezultatów, które prawdopodobnie jeszcze ulegną podwyższeniu, jest pięć krajów, które osiągnęły ponad **100.000** szekli w tegorocznej akcji szeklowej Na czele tych krajów stoi b. Kongresówka, która osiągnęła 260.700 szekli (w poprzednim okresie 259.500). Dwa kraje podwoiły rezultat w stosunku do poprzedniego okresu kongresowego, a mianowicie: Ameryka : 169.500 szekli (wobec 89.900 podczas ubiegłego okresu kongresowego), i Palestyna 135.000 szekli (wobec 75.000). Jeszcze większy wzrost na okrągło 100.000 szekli wykazują Niemcy, gdzie jednak ostateczna cyfra szeklowa nie jest jeszcze znana. Małopolska Wschodnia, która sprzedała 136.700 szekli (wobec 91.600) osiągnęła wzrost 50 procentowy.

Dalej idą kolejno: **Małopolska Zachodnia 52.900 szekli (44.100)**, Anglja 34.500 szekli (25.500), Czechosłowacja 31.500 szekli — (33.700), Afryka Południowa 25.700 szekli (20,100), Litwa sprzedała 50.800 szekli — (31.500), osiągając wzrost 60 proc.

Pogorszenie w stanie zdrowia rab. Kuka

Jerozolima. 22. 7. (ŻAT) W stanie zdrowia nadrabina Palestyny Kuka nastąpiło duże pogorszenie. Dziś odbyło się w Jerozolimie zebranie wszystkich rabinów, na którem uchwalono wyznaczyć dzień czwartkowy jako dzień modłów o zdrowie nadrabina Kuka. Jednocześnie rabini palestyńscy zwrócili się do Żydów we wszystkich krajach o odmawianie w czwartek modłów za zdrowie nadrabina. Starym zwyczajem żydowskim do imienia Abraham Icchak, rab. Kuka dodano imię Jecheskiel. Po zebraniu rabini zebrali się w jeszybocie rabina Kuka odmawiając modlitwy i psalmy.

* * *

Warszawa. 22. 7. (ŻAT) Związek Rabinów Rzeczypospolitej otrzymał w poniedziałek rano następujący telegram z Palestyny: „Rabini palestyńscy proklamowali dzień czwartkowy 25 lipca jako dzień modłów na intencję wyzdrowienia nadrabina Abrahama Kuka, którego stan jest ciężki. Prosimy o udział w modłach. Podpisani rabini: Borochow, Melcer i Frank.

Lewica zachowała dziewiczość polityczną a prawica ją przegłosowała

Za kulisami uchwały Z. Z. Z.

Warszawa. 22. 7, (Sin.) O przebiegu wczorajszego zjazdu ZZZ. dowiadujemy się, iż jeszcze dzień przedtem zawiadomiono p. Moraczewskiego, że na wypadek gdyby wniosek jego uzyskał większość głosów, to grupa prawicowa niechybnie opuści związek i dojdzie do rozłamu. Wobec tego Moraczewski chętnie chciał się widzieć w roli przegłosowanego, by nie dopuścić do rozłamu tak, że cała opozycja nosiła jedynie teoretyczny charakter. Jedynie nieświadomi prowincjonalni delegaci traktowali całą sprawę na serjo i gdy oświadczono im, że ZZZ należy do obozu marsz. Piłudskiego, jeden z delegatów Zakrzewski ze Lwowa odpowiedział, że jako Piłsudczyk stwierdzić może, że po śmierci ś. p. marsz. Piłsudskiego takiego obozu niema. Istnieją tylko poszczególne grupy. W interesie intencyj marsz. Piłsudskiego należy wybory bojkotować, w myśl dekretu marsz. Piłsudskiego o ordynacji wyborczej w r. 1918.

Sekretarz generalny Szuryg oświadczył, że klasa pracująca w Polsce niepodległej została oszukana. ZZZ jest wprawdzie apolityczną organizacją, ale ordynacja wyborcza narzuca jej politykę i wobec tego trzeba dać odpowiedź polityczną i niebrać udziału w wyborach.

B. Poseł Malinowski uważa, że to jest tylko próba i że nie należy z tego robić wielkiej tragedji. B. poseł Pączek na początku dyskusji krytykował ostro ordynację wyborczą, ale obawiając się później, że teza jego zostanie istotnie przyjęta, oświadczył się za udziałem w głosowaniu. W ten sposób i wilk został syty i owca cała. Lewica zachowała swą dziewiczość polityczną, a prawica ją przegłosowała.

Dziś względnie jutro komitet wykonawczy ZZZ przystąpi do wyznaczenia kandydatów na posłów. W Warszawie zostaną wystawione kandydatury b. posłów Gardeckiego, Pączka i Malinowskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet w lewicowej rezolucji p. Moraczewskiego znajdował się ustęp głoszący, że rada naczelna ZZZ. pozostawi wolną rękę w sprawie wyborów w okręgach o mieszanej narodowości. Wobec tego, że przyjęto wniosek o braniu udziału w wyborach, po prawka ta niema żadnego znaczenia.

Koalicja trustów zmobilizowała ofensywę przeciw Rooseveltowi

Waszyngton. 22. 7. PAT. Ujawniło się obecnie, że ostatnie niepowodzenia prezydenta Roosevelta w Kongresie zostały wywołane przez zmowę wybitnych kapitalistów, którzy wydali znaczne sumy dla zdobycia głosów przeciw zasadniczym projektom Roosevelta.

W Senacie zażądano przeprowadzenia dochodzenia na temat kampanji kuluarowej przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Dochodzenie dało obfity materjał i Senat postanowił wysłuchać sprawozdania na ten temat, aby zapoznać się z machinacjami wielkich spółek, **kontrolujących przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.** Wyniki dochodzenia stanowią ogromne dossier, które Roosevelt zabierze ze sobą, gdy uda się we wrześniu na wybrzeże Oceanu Spokojnego. Stamtąd prezydent ogłosi orędzie do narodu. Prezydent Roosevelt w orędziu wskaże, że jeżeli nie osiągnął we wszystkiem powodzenia, to dlatego, że miał przeciw sobie prawdziwą koalicję trustów.

P. premjer objął urzędowanie

Warszawa. 22. 7. PAT. **P. prezes Rady ministrów Walery Sławek powrócił do Warszawy i objął w dniu dzisiejszym urzędowanie.**

O ulgach w płaceniu zaległości podatkowych

Warszawa. 22. 7. (Sin.) W okólniku wystosowanym do wszystkich Izb i Urzędów Skarbowych, Ministerstwo Skarbu stwierdza, że nie wszystkie Urzędy i Izby Skarbowe odpowiednio interpretują okólnik o ulgach w płaceniu zaległości podatkowych. — Okólnik ten wyjaśnia, że koszty egzekucyjne przypadające od zaległości umarzanych lub odraczanych, nie podlegają umorzeniu, lecz winne być od płatników ściągnięte, o ile płatnicy nie uiszczą ich dobrowolnie.

Nowy kabel telefoniczny

Warszawa. 22. 7. (Sin.) W dalszej kolejności prac zakładania podziemnych kabli telefonicznych, Ministerstwo Poczt przeprowadzi linję kablową, która łączyć będzie Warszawę z Gdynią. Będzie ona prowadzić przez Łowicz, Włocławek, Toruń, Grudziadz i Starogard do Gdyni.

Pensja dla wdowy po prof. Askenazym

Warszawa. 22. 7. (Sin.) Na podstawie przepisów o zaopatrzeniu dla urzędników państwowych przyznana została dożywotnia zapomoga wdowie po zmarłym niedawno profesorze Askenazym. Jak wiadomo, prof. Askenazy był przez dłuższy czas pierwszym delegatem Polski do Ligi Narodów i z tego tytułu otrzymał emeryturę.

Ruch wyborczy we Lwowie

Lwów. 22. 7. (O) We Lwowie wre praca przygotowawcza do wyborów. Ustalono już listę 201 delegatów, którzy wyznaczą kandydatów na czterech posłów m. Lwowa. Lwów został podzielony na dwa okręgi: nr. 70 północny i nr. 71 południowy. Kolegjum wyborcze każdego z okręgów będzie się składało ze 101 delegatów. Wedle kursujących pogłosek w okręgu południowym kandydować będą kombatanci. Kwestja nazwisk jest ciągle przedmiotem konferencyj z zainteresowanemi czynnikami. W okręgu północnym kandydować będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa b. minister i poseł, dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej Byrka, oraz jeden kandydat żydowski. Dotąd nie wiadomo kogo wysunie Organizacja Sjonistyczna.

Straszna burza gradowa w powiecie Nowosądeckim

Nowy Sącz, 22. 7. PAT. W ub. tygodniu nad miejscowościami Muszyną i Tyliczem powiatu nowosądeckiego przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad zniszczył plony w tych miejscowościach prawie w 100 proc., poranił ciężko 6 osób, które burza zastała w polu, kilkanaście lżej, powybijał szyby w kilkudziesięciu domach, uszkodził dachy. Grad zabił kilkadziesiąt gęsi, pasących się w polu.

Również i nad gminami górskiemi w Łemkowszczyźnie w ub. piątek przeszła gwałtowna burza, połączona z gradem wielkości kurzych jaj, która zniszczyła plony rolne i owoce w kilkunastu wsiach, w szczególności w Desznicy, Świątkowej i Jaworzu.

Lot ponad biegunem północnym

Moskwa, 22. 7. PAT. Ambasador St. Zjednoczonych Bullitt zwrócił się do prezydenta Roosevelta o udzielenie poparcia dla lotu lotnika sowieckiego Lewoniewskiego, który ma w tych dniach wystartować do lotu bez lądowania z ZSRR. ponad biegunem północnym do San Francisco.

Straszna katastrofa kolejowa w Radomiu

Jedna osoba zabita, 20 ciężko rannych

Radom, 21. 7. PAT. Dziś około godz. 10 rano wykoleił się na stacji Radom pociąg osobowy zdążający z Dęblina. Trzy wagony zostały wywrócone. Jedna osoba poniosła śmierć. Kilkanaście jest rannych. Władze prowadzą dochodzenia.

* * *

Radom, 21.7. (PAT.) Przyczyna katastrofy kolejowej na stacji radomskiej nie jest narazie ustalona. Władze prokuratorskie i kolejowe prowadzą dochodzenia. *W katastrofie rannych zostało ciężko 20 osób*, które przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Kilkanaście osób lżej rannych, opatrzyło na miejscu pogotowie ubezpieczalni społecznej. Nazwiska osoby zabitej nie zdołano ustalić, gdyż zwłoki są zmasakrowane.

Tor został uszkodzony na przestrzeni około 80 metrów.

Przerwy w ruchu kolejowym nie było.

Z. Z. Z. idzie do wyborów bez zastrzeżeń

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Warszawa, 21.7. (Sin). Rada Naczelna Z.Z.Z. po całodziennych burzliwych obradach i po stwierdzeniu, że parlament nie jest głównym terenem walki o wyzwolenie społeczne robotnika, *odrzuciła 27 głosami przeciwko 19 wniosek Moraczewskiego i Szuriga, zmierzający do niewysyłania przez Z.Z.Z. delegatów do kolegjów wyborczych.*

Rada Naczelna odrzuciła 25 głosami przeciwko 4 wniosek b. posła Kapuścińskiego za udziałem w kolegjach wyborczych z tem, aby delegaci Z.Z. składali *białe kartki.*

25 głosami przeciwko 4 przyjęto wniosek Gardeckiego, Gduli i Pączka o pójście do wyborów bez zastrzeżeń.

Helldorf udziela wywiadu...

Berlin, 21. 7. PAT. Nowy prezydent policji berlińskiej hr. Helldorf udzielił wywiadu przedstawicielowi „Voelkischer Beobachter". Odpowiadając na zapytanie dotyczące zwalczania Żydów w Berlinie, hr. Helldorf oświadczył: Zauważyć można, że pewne koła żydowskie zachowują się w ostatnich czasach znowu wyzywająco(!) nadużywając gościnności w naszym kraju. Powołując mnie na stanowisko prezydenta policji berlińskiej, postawiono mi za zadanie obok zwalczania pewnych kół żydowsko intelektualnych również i występowanie przeciwko kołom komunistycznym i reakcyjnym oraz przeciw działalności politycznej katolicyzmu. Celem mojej pracy jest doprowadzić do bezwzględnej i jasnej współpracy między prezydjum policji, przywództwem okręgu partyjnego i zarządem miasta Berlina.

Katolicy w Niemczech bronią się

Berlin, 21. 7. PAT. Dziś odczytano z polecenia władz kościelnych z ambon wszystkich kościołów katolickich Rzeszy artykuł „Osservatore Romano", z dnia 15 lipca. Artykuł ten opublikowany został w dzienniku urzędowym berlińskiej kurji biskupiej i opatrzony wstępem, który wskazuje, że ostatnie deklaracje, dotyczące zagadnień, posiadających wielką wagę dla katolików niemieckich, a omawianych również w konkordacie spowodowały odpowiedź „Osservatore Romano", wyrażającego stanowisko najbardziej kompetentnych czynników kościoła katolickiego.

Artykuł „Osservatore Romano" w streszczeniu brzmi: Katolicy niemieccy przeżywają ciężkie godziny, zmuszające ich do obrony dogmatów i etyki katolickiej. Położenie to jest nietylko niezgodne z deklaracją kanclerza, złożoną przy objęciu władzy, a zapowiadającą poszanowanie swobody wyznania katolickiego, lecz również stoi w sprzeczności z konkordatem. Miarodajne czynniki katolickie przypuszczały początkowo, że akcja przeciw kościołowi prowadzona jest przez pewne znane elemtnty, szerzące „hasła antychrześcijańskie, wśród których występuje również Rosenberg. Przypuszczano też, że rząd niemiecki stoi zdala od tej akcji, a tembardziej, że jej nie inspiruje. Obecnie jednak zaszły nowe wypadki, wskazujące na charakter urzędowy wrogich nastrojów.

„Osservatore Romano" wskazuje tu wystąpienie ministra Fricka 7 lipca w Monasterze, który powołując się na konkordat mówił, że katolicy niemieccy *obowiązani są przyjąć ustawę sterylizacyjną. Ustawa ta nie da się pogodzić z prawem boskiem*, a deklaracja wywołała silne zaniepokojenie, zwłaszcza z powodu powołania się na konkordat. Wywołuje to najwyższe zdumienie, oświadcza „Osservatore Romano" i jest przytem jurydycznym i *aetycznym absurdem żądać, by kościół stał się narzędziem państwa w stosunku do ustawy, którą potępia.* Zakazywanie duchownym omawiania tego rodzaju zagadnień jest sprzeczne z konkordatem zapewniającym swobodę wyznania i publicznego nauczania zasad religji. Mowa ministra Fricka nie da się pogodzić duchem konkordatu. W dalszym ciągu wskazuje „Osservatore Romano" na naruszenie konkordatu przez ograniczenie swobody działania związków katolickich oraz prasy katolickiej, dopuszczając równocześnie do najostrzejszej propagandy prasowej, prowadzonej przez czynniki wrogie chrześcijaństwu.

—ooo—

Delegacja Legjonu Brytyjskiego

Odmawia złożenia wieńca na grobie poległych hitlerowców

Londyn, 21. 7. PAT. Przewodniczący Legjonu brytyjskiego gen. sir f. Maurice opublikował na-

stępujące oświadczenie o konflikcie, jaki miał miejsce wczoraj w Monachjum pomiędzy delegatami Legjonu brytyjskiego a partją narodowo-socjalistyczną.

Delegacja Legjonu brytyjskiego bawiąca obecnie w Niemczech na zaproszenie b. kombatantów niemieckich po przybyciu do Monachjum zaproszona została do złożenia wieńca u stóp pomnika poległych hitlerowców. Delegacja stwierdziła, że złożenie wieńca zostało ogłoszone w prasie monachijskiej, zanim zasięgnięto w tej sprawie opinji samej delegacji. Delegacja odrzuciła zaproszenie na tej zasadzie, że nie może brać udziału w żadnej demonstracji politycznej. Delegacja przybyła do Niemiec wyłącznie w celu nawiązania kontaktu z istniejącemi 4 organizacjami niemieckich byłych kombatantów". Powyższe oświadczenie wywołało w Londynie wielkie wrażenie, ponieważ, jak wiadomo, inicjatywa wizyty Legjonu brytyjskiego w Niemczech wyszła od ks. Walji.

Dotychczas — nic podejrzanego

Waszyngton, 21.7. (PAT). Prezes senackiej komisji kontroli zbrojeń oświadczył, iż delegował 20 agentów, polecając im czuwanie nad fabrykami broni i bankami w St. Zjednoczonych aby wykryć, czy Włochy lub Abisynja nie zakupują w Ameryce sprzętu wojennego. Dotychczas nie zdołano wykryć nic podejrzanego.

Nowe rozruchy w Belfaście

Londyn, 21. 7. PAT. W Belfascie doszło wczoraj do nowej strzelaniny, w której wyniku zabito 8 osób Starcia miały miejsce w nowych dzielnicach miasta. Policja kilkakrotnie zmuszona była interwenjować przy pomocy pałek gumowych, a w 2-ch wypadkach przy użyciu broni palnej. W czasie pogrzebu jednej z ofiar zajść doszło do starcia, w czasie którego szereg osób odniósł rany. W sobotę wieczorem na ulicy York podpalono kilka domów. Dla przywrócenia porządku wysłano wojsko na samochodach pancernych. Na wielu ulicach ustawiono barykady i przeciągnięto druty. Po mieście krążą samochody pancerne.

Krwawe rozruchy w Lahore

Lahore, 21. 7. PAT. Rozruchy w Larohe trwają w dalszym ciągu. Tłum Muzułmanów, zgromadzony od wczoraj, nie zmalał w ciągu nocy, a dziś nawet wzrósł. Wojsko tworzące kordon zostało obrzucone kamieniami. Wskutek salwy wojska 4 osoby zostały zabite. Tłum usiłował przerwać kordon.

Sensacyjna afera bankowa we Francji

Paryż, 21.7. (R) Przed kilku dniami dzienniki podały wiadomość o niespodziewanem zamknięciu Travellers Banku w Paryżu zaznaczając, iż nie można zupełnie otrzymać bliższych informacyj co do przyczyn tego kroku. Obecnie okazuje się, iż sprawa przybrała dość sensacyjny obrót. Dyrektor tego banku niejaki *Neildeker*, przeciwko któremu niedawno władze sądowe wszczęły dochodzenie o nadużycie zaufania, wywiesił na drzwiach banku zawiadomienie, iż bank zostaje zamknięty na jeden dzień, poczem udał się do Marsylji gdzie wsiadł na swój jacht i odjechał w niewiadomym kierunku. Zniknęli również z Paryża dwaj bracia dyr. Neildekera oraz jego małżonka.

Travellers Bank posiadający o i pół miljona franków kapitału zakładowego, wyspecjalizował się w operacjach finansowych i giełdowych z Nowym Yorkiem i Londynem. Klientela jego rekrutowała się przeważnie z Nicei i Cannes. Dzienniki podają, iż sumę strat, poniesionych przez klientelę banku można obliczać na 100 miljonów franków.

Informator gospodarczy

„TARTAK SZLOMJACH".

1) Stanowisko zajęte przez urząd skarbowy odpowiada praktyce ogólnie stosowanej. Nie rokujemy nadziei w drodze szukania rozstrzygnięć w sądzie. Interpretacja o datkowej możliwości wykupna świadectwa przem. dla robotników zatrudnionych przy pracy ręcznej, jest o tyle mylna, iż dzielenie funkcyj jednego przedsiębiorstwa na dwa niższe typy świadectw przemysłowych — nie jest proceduralnie, dopuszczalne,

2) Stawki pod. przem.: przy sprzedaży detalicznej 1.5 proc. hurtowej 0.75 proc., materjałów do dalszej przeróbki o ile są one wynikiem skupu na podstawie specjalnego świadectwa na skup 0.5 proc. przy sprzedaży materjałów dla dalszej przeróbki w przemyśle, a będących przedmiotem działań własnych — produkcyjnych np. skrzyń jako opakowania dla produktów o 75 proc. Przy pracy na „lon" 1.5 proc. od dochodu btto,

3) Nie podaje tam jaki charakter prawny ma dana spółka. W każdym razie spólnikom, dysponującym bezwzględną większością udziałów przysługuje prawo samodzielnej decyzji. Na wszystkich spólników przypadają stosowne do ich udziałów obciążenia i uznania. Od dodatkowych raportów przysługuje ustawowa stopa proc. w braku umowy.

Czytelnik „N. D. R." Z ulg korzysta płatnik podatkowy bez względu na sposób utworzenia się zobowiązań fiskalnych — naturalnie tylko odnośnie do okoliczności, w których ulgi są przewidziane. Żona może o ulgi z tytułu przejętych a męża zobowiązań podatkowych korzystać.

„Wdzięczny abonent Dęb". O sprzedaży pism czstrzyga rozporządzenie wojewódzkie. Obecnie obowiązuje rozporządzenie w-g. Dziennika Woj. Krak. Nr. 16 poz. 88 o sprzedaży czasopism.

Naftali Jucker, Rudnik n-S. Liczby orzeczenia nie znamy. Informacyj szczegółowych udzieli rabinat miasta Warszawy.

Kronika krakowska

ATAK APOPLEKSJI.

Wczoraj o godz. 7-mej rano pogotowie ratunkowe ratunkowe na ul. Franciszkowską, gdzie uległa atakowi apoplektycznemu jakaś 80-letnia staruszka. Przewieziona do szpitala staruszka zmarła.

SPADŁ Z BULWARU

Popołudniu interwenjowało pogotowie ratunkowe na bulwarach koło III Mostu, gdzie niejaki Wojciech Kosiecki, lat 22, zam. na Woli Duchackiej, będzie wstanie nietrzeźwym wpadł ze znacznej wysokości i doznał złamania podstawy czaszki. Przewieziono go do szpitala.

Z KRONIKI KRADZIEŻY

Stefanowi Kraubmanowi, urzędn. prywatnemu zam. przy ul. Towarowej 9 skradziono rower pozostawiony w gmachu P.K.O. Pozatem skradziono rower por. Franciszkowi Kurkowi z 2 p. lotn. Rower znajdował się w zamkniętej piwnicy w Osiedlu Oficerskiem 17. — Złodzieje dostali się przez otwarte okno do mieszkania J. Szydły wł. realności przy Bohdana Zaleskiego 38 i skradli ubranie z portfelem skórzanym. Wreszcie por. 20 p. Krzewicki Juljan z 20 pp. zam. przy ul. J. Lea 10 doniósł policji, że skrodziono mu mieszkania przez otwarte okno garderobę, budzik i zegarek niklowy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Stworzona do całowania" i „Wszystko dla zwycięzcy".

APOLLO: „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy" (Bing Crosby, Kitty Carlisle).

ATLANTIC: „Katastrofa Czeluskina" (prod. sowiecka).

BAGATELA: „Wonder Bar", na scenie rewia: „W ogrodzie piosenek".

PROMIEN: „Pieśń Kozaka" (Rosita Morena, Josef Mojica) i „Bolero" (George Raft, Carola Somlaro).

SŁONKO: I. „Szalona Wdówka", (Glorja Swanson), II. „Urwis z Hiszpanji" (Eddie Cantor).

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc".

SZTUKA: „Tygrys mordercą".

UCIECHA: „Nasi chłopcy marynarze".

„WANDA": „Zemsta pana X" (Montgomery, Lewis Stone, Elżbieta Alllan).

Nabożeństwo żałobne ku czci Teodora Herzla i Ch. N. Bialika

Kraków, 22 lipca.

Dawno już nie widziała Świątynia Postępowa w Krakowie tak nieprzejrzanych tłumów, jakie zebrały się wczoraj w południe na urządzonym przez Organizację Sjońską uroczystem nabożeństwie ku czci Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika w rocznicę ich zgonu. W zalbnem skupieniu wysłuchały tłumy natchnionego porywającego kazania rabina Dra Thona.

W serdecznych słowach bólem przepojonych i pełnych szczerego wzruszenia nakreślił kaznodzieja sylwetki tych dwóch przedwcześnie zgasłych, świetlanych mężów. Herzl śnił sen wspaniały który dziś staje się rzeczywistością. Wszystko bowiem, co nas teraz napawa dumą i nadzieją jest duchem z Jego ducha, uczuciem z Jego uczucia, wiecznością z Jego wieczności. Osiągnęliśmy dziś wprawdzie wspaniałe wyniki w naszej pracy, wskazać możemy na imponującą cyfrę miljona ludzi, stojących zwarcie w naszych szeregach, ale często zapominamy o prawdziwym ideale herzlowskim. Herzl chciał *odrodzenia człowieka żydowskiego*, gruntownej przebudowy jego psychiki, zerwania z golusem. Jak ongiś biblijna Hanna, tak i on mógł powiedzieć: „El hanaar haze hitpalalti" — „O takiego człowieka się modliłem".

A drogę do osiągnięcia tego ideału wskazał nam Ch. N. Bialik. On, który zasługuje na miano „Sar Hauma" był Genjuszem Narodu, i najwspanialszem wcieleniem jego ducha.

Pragnę — wywodzi kaznodzieja w dalszym ciągu — aby sjonizm nie stał się zdawkową monetą i próżną formułką. Bo sjonizm to dar Boży, sjonizm to wielkie wyzwolenie dla wielkiego narodu, który wydał Herzla i Bialika, a nie tylko gonitwa za — certyfikatem.

Niech więc Ich pamięć będzie nietylko błogosławiona, ale i błogosławieństwem, niech stanie się drogowskazem do Techija Izrael i Geulat Jisrael by odrodził się Naród, który był jest będzie pochodnią dla całego świata!

Po tem wspaniałem kazaniu, kantor p. Birnbaum odmówił modlitwę za Zmarłych — „El Mole Rachmim", a chór synagogalny odśpiewał salmy i „Hatikwę".

Ostatnie wiadomości sportowe

KROWODRZA — NADWISLAN 1:0 (0:0)

Wobec słabej gry Nadwiślanu, przeważała znacznie Krowodrza. Decydująca zwycięska bramka była dziełem Wrony. Sędzia p. Berwald.

ZAWODY TOWARZYSKIE. GARBARNIA — WAWEL 3:2 (2:0)

Garbarnia w liogwym składzie jedynie bez Pazurka i Joksza, uzyskała po ładnej grze zasłużone zwycięstwo. Bramki uzyskali Skóra i Sucharski dla Wawelu. Sędziował p. Pryk.

REPREZENTACJA ROBOTNICZA KRAKOWA — REPREZENTACJA ROBOTNICZA ŚLĄSKA 2:1 (1:0).

Po ładnej i na dość wysokim poziomie stojącej grze zwyciężyli Krakowianie, dla których strzelcami byli Kirsch i Weinraub Sędziował jak zwykle bardzo dobrze p. Schneider.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE DLA NIESTOWARZYSZONYCH ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW ŻYDOWSKICH.

Dnia 28 bm. odbędą się staraniem sekcji lekkoatletycznej Makkabi, poraz pierwszy w bieżącym sezonie zawody lekkoatletyczne dla niestowarzyszonych zawodniczek i zawodników żydowskich.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje: p a n i e biegi 60 m., 100 m., skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą. Panowie, biegi 100 m, 200 m, 800 m, i 3000 m, skoki wdal i wzwyż, rzuty dyskiem, oszczepem i pchnięcie kulą.

W zawodach udział brać mogą wszyscy niestowarzyszeni (w Krakowskim kręgowym Związku Lekkoatletycznym) sportowcy żydowscy jak również członkowie klubów żydowskich.

Bezpłatne zgłoszenia pisemne lub osobiste w lokalu ŻKS Makkabi, przy ul. Jagiellońskiej 10 II p. codziennie w godzinach wieczornych od 20—21, do dnia 26 bm. włącznie.

Początek zawodów o godzinie 10-tej rano na boisku Makkabi.

Reflektujący na bezpłatne treningi przed zawodami, zgłoszą się w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 17—19, na boisku Makkabi.

Z OKAZJI JUBILEUSZU 10-LECIA STARTU FREIWALDÓWNY

urządziła Sekcja lekkoatletyczna Makkabi wystawę nagród sportowych zdobytych przez Freiwaldównę w ciągu 10-ciu lat na zawodach lekkoatletycznych. Wystawa ta mieści się w oknie wystawowem firmy „Stadion", przy ul. Grodzkiej L. 26.

AMERYKA PROWADZI Z NIEMCAMI 1:0 W ZAWODACH O PUHAR DAVISA

W Wimbledonie rozpoczęły się międzystrefowe zawody o puhar Davisa Niemcy—Ameryka. W pierwszym spotkaniu Budge (Ameryka) pokonał Henkla (Niemcy) 7:5, 11:9, 6:8, 6:1.

AUSTRALJA — ANGLJA 3:1

Mecz tenisowy Australja — Anglja zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Australji 3:1.

Wyspa Kuba przed nową rewolucją?

Paryż, 21.7. (PAT). Z Havany donoszą: Przewidywać należy, że w najbliższym czasie na wyspie Kuba wybuchną nowe krwawe rozruchy. Płk. Batista wyjechał do Havany, oświadczając przed wyjazdem swym przyjaciołom:, dla Kuby nadchodzą ciężkie dni żałoby. Armja gotowa jest bronić republiki przed żywiołami rozkładu i liczy na poparcie całego narodu. Oświadczenie płk. Batisty wywołało wielkie wrażenie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

---

PLUSKWY
ZABIJA NIEZAWODNIE POD GWARANCJĄ
„FUMIGATORE-CIMEX“
i DEZYNFEKUJE MIESZKANIA PO CHOROBACH

KRAKÓW, Salinarna 2. Tel. 117-64. Biura desynfekcyjne centrala: KATOWICE, Teatralu 10. Tel. 346-01. WARSZAWA, Zielna 32. Tel. 544-13 i 542-16. LWÓW, Pasaż Hausmana 7. Tel 107-59. WILNO, Tatarska 3. ŁÓDŹ, ul. Tramwajowa 3. Tel 120-77.

Do nabycia w aptekach i drogerjach. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw!

Małżeństwa! Żydowskiego kandydata do małżeństwa znajdzie się szybko i pewnie za pośrednictwem pisma **„DIE JÜDISCHE HEIRATSZEITUNG“ Prag XIX., Soborska 8 C. S. R.** Rozpowszechnione w kraju i zagranicą. Prospekt wysyła się po otrzymaniu międzynarodowego znaczka (na odpowiedź), za najnowszy numer okazowy (lipiec) nadesłać 2 znaczki międzynarodowe.

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

SEKRETARJAT OBOZU MORSKIEGO zawiadamia, że zgłoszenia na Obóz należy składać na adres: Dr. S. Landfisch, Kraków, ul. Kołłątaja 5. I. p. najpóźniej do dnia 24 bm.

JAPOŃSKI PROSZEK
KATOL
ZABIJA OWADY i ROBACTWO
AZUMI & Co LTD. OSAKA

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT“** Drowej Wieselmannowej z własnym parkiem i olbrzymią plażą — otoczoną żywopłotem. Pokoje z ciepłą i zimną wodą. Kąpiele słoneczno-powietrne z natryskami. Garaże, wykwintna rytualna kuchnia Ziegerów dawniej Janina telefon 278

Zastanów się dobrze zanim oddasz do naprawy swoją maszynę do pisania lub rachowania

Prawdziwą rękojmię precezyjnej i trwałej naprawy dają wybitnie kwalifikowane siły fachowe Zjednoczonych Warsztatów **UHER i ABSLER** **Kraków, Jana 11** (róg Marka) Tel. 109-05

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

Biuro XIX. Kongresu Sjonistycznego powierzyło firmie **H. Waldmann w Bielsku-Białej** wyłączną sprzedaż gazety **„KONGRES-ZEITUNG“ W BIELSKU i BIAŁEJ**
Zgłoszenia na abonament przyjmuje Agencja gazet H. Waldman, w Bielsku, plac Żwirki i Wigury, w Białej ul. 11 Listopada 5.

Kupno

MASZYNĘ do pisania okazyjnie kupię, Kraków, Karmelicka 40, II piętro, telefon 121—17 4448k

Sprzedaż

MEBLE uniwersalne nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca: Fabryka Mebli „Styl“, Kraków, Wiślna L. 8. Ceny najniższe fabryczne. 4298 x

DO SPRZEDANIA w Jordanowie spowodu wyjazdu, dom dwupiętrowy o 12 pokojach mieszkalnych z przynależnościami, dużych, murowanych magazynach, dużym lokalu sklepowym wraz z handlem towarów mieszanych, istniejącym przeszło 40 lat. Zgłoszenia: M. Reinhold, Jordanów, 4413k

Posad poszukuję

POSZUKUJĘ posady praktykantki biurowej lub posady sklepowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Skromne wymagania“. 2735g

AGENT podróżujący w branży spożywczej doskonale zaprowadzony poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia pod „Branża obojętna“ do Adm. Now. Dzien. 2720g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA“, pełny komfort, piękne położenie, obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — Drowa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA. 4023x

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Juranda“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd

Reklama dźwignią handlu

Różne

„LOCARNO“ Dancing-Bar Kraków, Prądnik Czerwony. Początek codziennie od 9-tej wieczór. 2734g

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

ZAWIADOMIENIE! Uprawniony zakład techniczno-dentystyczny S. Lernera został przeniesiony ze Sławkowskiej na Bracką 6, telefon 187-57. 4358k

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. Tel. 133-74. 2731g

ZBIÓRKA uliczna urządzona dnia 4 bm. na rzecz Kolonji letniej szkoły Jesodej Hatora przyniosła zł. 366.54. Wszystkim, którzy przyczynili się do tak pięknego wyniku zbiórki, serdecznie dziękuje 2740g Wydział

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI jednolitym systemem, metodą najnowszą, łatwą, wyucza w krótkim czasie Zofja Schöngutówna, W. W. Świętych 8, I p. m. 7. Zgłoszenia od godz. 12 — 18 tel. 109-97. 2576

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamię Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.